



- **Barwy jesieni**
str. 3
- **Zadrzewienia śródpolne**
str. 6
- **Akademia Krajobrazu**
Nowe podejście do edukacji krajobrazowej
Wywiad z Rafałem Śniegockim str. 16
- **Czas na grzyby!**
Wywiad z Piotrem Grzesiem str. 20
- **Pozdrowienia od rycyka!** str. 25
- **Plecak Kolekcjonera Krajobrazów**
Wywiad z Małgorzatą Wasinkiewicz str. 30
- **Zostań ambasadorem krajobrazu!**
str. 33
- **Dziedzictwo kulturowe Lednickiego Parku Krajobrazowego**
dr Jakub Linetty str. 35

SŁOWO WSTĘPU

Czy znacie Państwo wszystkie nasze parki krajobrazowe? Jeżeli nie, to doskonała okazja, aby zaplanować wycieczkę do jednego z nich, bowiem każdego miesiąca pracownicy Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego organizują bezpłatne spacery krajoznawcze, podczas których można poznać najpiękniejsze zakątki naszego regionu.

Lato dobiegło końca. Wielkopolski krajobraz z dnia na dzień zmienia się, gdyż zgodnie z kalendarzem i pogodą z pól znikają świeżo zebrane płody rolne. Podobnie dynamiczne zmiany, ale w innym charakterze obserwujemy w świecie zwierząt. Bociany skorzystały z uczyt jaką zastały na skoszonych polach, odkrywając całe bogactwo różnego rodzaju pokarmu. Przygotowane do dalekiej podróży ruszyły do lotu pod koniec sierpnia. Zobaczymy je znów dopiero na wiosnę. Podobnie z innymi ptakami - jaskótkami, szpakami czy wilgami. Nabrawszy sił po sezonie lęgowym, który dobiegł końca, gromadzą się w liczne grupy, w których raźniej i bezpieczniej będzie im przemierzać długą na tysiące kilometrów trasę corocznej migracji.

Rozpoczynająca się jesień to także moment jednego z najpiękniejszych spektakli w świecie przyrody, którego osobiście uwielbiam być świadkiem. Rykowi jeleni w Parku Krajobrazowym Puszcza Zielonka to jedno z najdonośniejszych w naszym regionie. Dziesiątki byków jeleni szlachetnych napędzane ślepyim instynktem konkurują o łanie, przy okazji wydając z siebie przenikliwy ryk, który na otwartych polanach, zasnutych wieczornymi mgłami niesie się nawet kilka kilometrów.

Takie doświadczenia to zawsze dobry fundament do poważnej refleksji nad bogactwem przyrody, która nas otacza. Cóż za wielkie szczęście mamy w Wielkopolsce, że jest tu aż 14 parków krajobrazowych! Trzy



z nich: Lednicki, Powidzki i Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka obchodzą w tym roku swoje Jubileusze utworzenia. **Najstarszy z nich - Lednicki świętuje swoje 35. urodziny!** To miejsce jest prześlągnięte historią, która przemawia do nas z każdego kamienia i każdego drzewa.

O bogactwie kulturowym Lednickiego Parku Krajobrazowego opowie nam dr Jakub Linetty z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, którego artykuł można przeczytać w tym numerze naszego kwartalnika. Czyż nie powinna nas rozpierać dumą przez to, że tak duża część naszego regionu to niemalże niezmacona przyroda i wiekowa historia?

Jesień to czas wdrażania nowych planów w Parkach! Program Młodych Ambasadorów Parków Krajobrazowych wraz z Akademią Krajobrazu przedstawia innowacyjne podejście do tych zagadnień i rzuca nowe światło na postrzeganie pojęcia edukacji.

To także czas grzybobrania! Jakie grzyby można zbierać i przede wszystkim: jak robić to bezpiecznie - przeczytajcie Państwo w najnowszym numerze kwartalnika KRAJOBRAZ, do którego lektury serdecznie zachęcam!



CZŁONEK ZARZĄDU
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO
JACEK BOGUSŁAWSKI



Tekst: Natalia Hałas, Kamil Kwiatkowski

Aspekt wiosenny to niezwykle fascynujące zjawisko nie tylko dla botaników. Rośliny z przytupem rozpoczynają swój rozwój. **W lasach kolorowe kobierce zawilców, przylaszczek czy ziarnopłonów mienia się pod nagimi koronami drzew.** Nad wodami na wierzbach pojawiają się białe i szare puszyste kotki. Chwilę później drzewa owocowe przykuwają nasz wzrok pięknymi, białymi kwiatami. Pszczoły i inne owady zapylające od wczesnej wiosny mają „odnoża pełne roboty”. Pąki liściowe intensywnie rozwijają się, wypełniając otoczenie soczystą zielenią. Proces ten jest niesamowicie szybki, przez co surowy krajobraz zimy momentalnie zmienia się w festiwal kolorów. Wszyscy wyczekujemy aspektu wiosennego. Z utęsknieniem wypatrujemy pierwszych kwitnących zawilców i przylaszczek oraz kierujemy twarz w stronę coraz mocniej przygrzewającego słońca. **Zjawisko to nie jest jednak jedynym aspektem znanym w botanice.** Po eksplozji zieleni i innych barw

przyroda płynnie przechodzi w aspekt letni. To właśnie lato jest czasem najobfitszego kwitnienia roślin. Zapyłaczki mają wówczas jeszcze więcej pracy (w kontekście zapylania kwiatów, bowiem nie muszą się szczególnie wysilać w poszukiwaniu źródeł pokarmu). Pola uprawne, miedze i przydroża czerwienią i niebieszczą się od kwitnących maków i chabrow. Łąki pokrywają się dywanem różnobarwnych kwiatów. Wzory i barwy tego dywanu będą się różnić w zależności od siedliska. Na wilgotnych łąkach różowe firletki i czerwone krwiściągki przeplatają się z żółtymi kosaćcami i niebieskimi niezapominajkami, tworząc iście bajkowy krajobraz. **Drzewa rozwinęły w pełni swoje liście, dając ukojenie wędrowcom w słoneczne dni.** Część roślin już dawno wydała owoce, część z nich czeka na swoją kolej i dopiero zaczyna kwitnienie. Późne lato kojarzy nam się ze skoszonymi polami i poranną rosą. Drzewa oświetlone promieniami wrześniejszego słońca po-



Fot. Rafał Śniegocki

Aster gawędka, fot. Kamil Kwiatkowski



uda się zaobserwować zbierające nektar motyle z rodziny zawisakowatych – fruczaka gołąbka lub zmrocznika gładysza. Jeszcze inne gatunki, w tym sasanika łąkowa, często kwitną powtórnie jesienią. Pewne rośliny jak aster gawędka, rozpoczynają kwitnienie stosunkowo późno, tak że ich kwiatostany mogą cieszyć oko nawet w październiku. A nawet gdy otaczającego krajobrazu nie zdobią już kwiaty, pełnia jesieni zaspokaja nasz apetyt na kolory soczystymi żółciami, czerwieniami, pomarańczami i brązami liści drzew. Jak to się dzieje, że jesienią możemy obserwować tak piękny spektakl? Przygotowanie się drzew do zimowego spoczynku to fascynujący proces – cykl przemian biochemicznych zachodzących w liściach, które towarzyszą procesowi starzenia.

Dlaczego liście się starzeją?

Ponieważ w okresie wegetacji transportowana jest do nich woda, której w okresie

zimowym nie mogą gromadzić – woda zamarzając zwiększa objętość, przez co rozerwałaby komórki liściowe. Balastu trzeba się więc pozbyć. Przede wszystkim drzewo chce zachować w organizmie wszystkie składniki odżywcze, które wycofuje z tkanek liści – powstają one na skutek rozpadu cegiełek budujących liść. To zarówno związki organiczne jak i pierwiastki mineralne (azot,

fosfor, siarka). **Odzyskane substancje drzewo gromadzi w gałęziach, pniach i korzeniach, dzięki czemu zwiększa swoją odporność na mrozy i zyskuje bazę do wykorzystania na wiosnę kolejnego roku.** W tym procesie rozpadowi ulega także chlorofil – zielony barwnik, który póki jest obecny w liściach, maskuje karotenoidy. I to jest ten moment, gdy barwy żółte i pomarańczowe mają swoje pięć minut. Na żółto przebarwiają się liście brzozy, osiki, grabu czy klonu polnego. Z kolei liście buka stają się brązowo-pomarańczowe – przenikające przez bukowe gałązki promienie jesiennego słońca tworzą niezwykle urokliwy obraz.

A co z czerwienią?

Antocyjany (czyli barwniki odpowiedzialne za przebarwienie się liści na czerwono lub purpurowo) w liściach nie występują – one dopiero są wytwarzane, a następnie gromadzone w soku komórkowym. Jak to się dzieje? **W ciągu dnia w liściu powstają węglowodany, a zimne noce zapobiegają ich uciekaniu z liści – to właśnie z nich wytwarzane są antocyjany.** Tę produkcję stymuluje dostęp światła, a więc im więcej słońca tym bardziej czerwone liście. Ostateczna barwa liścia zależy też od pH soku komórkowego – przy kwaśnym jest czerwona, przy zasadowym – fioletowa. Co ciekawe, antocyjany muszą zostać w liściu wyprodukowane, co oznacza, że drzewo ponosi wydatek energetyczny. Jeśli przebarwienie liści na czerwono generuje koszty, nie może wynikać jedynie z samego procesu starzenia się drzewa, ale musi stanowić pewnego rodzaju przystosowanie rośliny do zmieniających się warunków. Zarówno karotenoidy jak i antocyjany pełnią funkcje ochronne – wyłapują w liściach wolne rodniki i chronią liście przed poparzeniami. **Dodatkowo uważa się, że antocyjany stanowią ochronę przed przymrozkami.** Na czerwono przebarwiają się na przykład liście klonu zwyczajnego i czereśni, natomiast dęby zrzucają liście brązowe już po rozpadzie antocyjanów i odzyskaniu z nich składników odżywczych.

woli przygotowują się na jesienny pokaz w odcieniach żółci, czerwieni aż do brązu. Dla baczego obserwatora nadal w zasięgu wzroku są barwne kwiaty. **Niektóre z bylin, takie jak szalwia łąkowa po skoszeniu lub zgryzieniu przez bydło są w stanie ponownie zakwitnąć we wrześniu.** W tym czasie także lepnicza biała pokazuje nam swoje rozdęte kwiaty oświetlone jesiennym słońcem. Przyglądajcie się uważnie, szczęśliwcom może



Poznaj jesienną galerię na naszej stronie internetowej:



Grabić czy nie grabić? Oto jest pytanie...

Warstwa opadłych liści działa jako naturalna izolacja, pomagając w utrzymaniu wilgoci w glebie. W okresach suszy (tak, zimą też może występować susza) może to być szczególnie korzystne dla roślin zimozielonych.

Opadłe z drzew i krzewów liście są ważnym elementem naturalnego obiegu materii w przyrodzie. Reducenci żywiąc się obumarłymi liśćmi przekształcają zawarte w nich złożone cząsteczki chemiczne w prostsze związki, w tym łatwo dostępne dla roślin związki nieorganiczne.

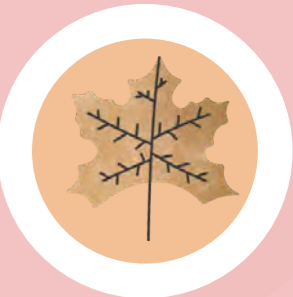
Jeżeli nie mamy wyboru i musimy grabić liście warto zrobić z nich kompost. Uzyskany materiał wymieszany z glebą w ogrodzie poprawi jej strukturę i napowietrzenie oraz zwiększy pojemność wodną co przełoży się na szybki i prawidłowy rozwój roślin.

Wyjątki!

Liście kasztanowca należy bezwzględnie usuwać i utylizować ze względu na inwazję szkodnika tych drzew – motyla szrotówka kasztanowcowiaczka. Jego poczwarki zimują w opadłych liściach kasztanowców i przeżywają temperaturę nawet -25 °C.

Do kompostowania nie polecamy używać liści orzecha włoskiego, ponieważ zawierają związki z grupy flawonoli oraz kemferol - substancje allelopatyczne, czyli utrudniające kiełkowanie i rozwój innych roślin.

Z kolei osobom niecierpliwym odradzamy kompostowanie liści dębu. W porównaniu do liści wierzby czy jabłoni długo się rozkładają, a dodanie ich do kompostu spowodowane wysoką zawartością garbników i związków fenolowych. Niemniej kompostowanie liści dębu jest możliwe. Najlepiej umieścić je w osobnym, koniecznie otwartym kompostowniku - pod wpływem deszczu i śniegu garbniki są wymywane z liści po kilku miesiącach.



Opracował:
Kamil Kwiatkowski

Zadrzewienia śródpolne

Fot. Lukasz Ławrysz

Tekst: Artur Golis

Jak głosi formalna definicja ustawowa, pojedyncze drzewa i krzewy lub ich zgrupowania (poza lasem i plantacjami) wraz z towarzyszącą roślinnością zielną oraz terenem, który porastają - to zadrzewienia. Ze względu na usytuowanie wyróżniamy zadrzewienia śródpolne (w tym śródłąkowe), przydrożne i nadwodne. Zadrzewienie może jednocześnie występować przy brzegu śródpolnego cieku, płynącego wzdłuż drogi i trudno je wtedy jednoznacznie przyporządkować do danego typu. Typologia nawiązuje również do kształtu – dzieląc zadrzewienia na punktowe, kępowe, liniowe i pasowe czy powierzchniowe. Geneza zadrzewień może być spontaniczna (samoistna), kiedy drzewa pojawiają się w efekcie naturalnej sukcesji, lub antropogeniczna - gdy drzewa zostały posadzone. W zależności od położenia, wielkości

i kształtu oraz kompletności poszczególnych warstw i stref, a także wieku i składu gatunkowego, zadrzewienia w różnym stopniu pełnią szereg istotnych funkcji. **Mogą być barierą przeciwwietrzną i wpływać pozytywnie na lokalny bilans wodny lub chronić wody powierzchniowe przed eutrofizacją** – mówimy wtedy o tzw. funkcji fitomelioracyjnej i wodochronnej, czyli o dobroczynnym wpływie na kondycję ekosystemów wodnych, produktywność upraw, czy dobrostan zwierząt inwentarskich. Przypisywanie klimatycznej roli zadrzewieniom jako efektywnym pochłaniaczom dwutlenku węgla jest raczej przesadą, jednak **przyczyniają się do zmniejszenia emisji CO2 pośrednio** - redukując natężenie mineralizacji materii organicznej gleb na gruntach ornych. Warto nadmienić o znaczeniu technicznym zadrzewień przy drogach, które

zaczynając jezdnię, chronią podczas upału jej bitumiczną nawierzchnię a zimą, przy sprzyjającej konfiguracji przestrzennej zapobiegają zasypywaniu dróg przez śnieg. Ograniczają też one rozprzestrzenianie się gazów (w tym odorów) i pyłów oraz rozpraszają falę akustyczną. Jako ostoja, schronienie, miejsce rozrodu, lub miejsce polowań drapieżników albo też bezpośrednie źródło pokarmu (np. owoców dla ptaków czy nektaru dla owadów) **drzewa i krzewy pełnią tzw. funkcję biocenotyczną. Z punktu widzenia bioróżnorodności mają kluczową rolę jako szlaki migracyjne (korytarze ekologiczne)** dla osobników wielu gatunków, zarówno zwierząt jak i roślin czy grzybów. Warunkuje to utrzymanie ich optymalnej kondycji genetycznej i co za tym idzie, ich zasobów populacyjnych. To szczególnie istotne w przypadku gatunków cennych

Fot. A. Golis



(chronionych, zagrożonych, rzadkich). **Nie bez znaczenia jest funkcja zasobowa zadrzewień.** Mogą być dla nas one źródłem drewna opałowego w przypadku regularnie ogławianych wierzb i drewna konstrukcyjnego jeżeli myślimy o olszy czy topoli. Zadrzewienia to miejsce pozyskania owoców w przypadku typowych alei owocowych które najczęściej tworzone bywają przez drzewa czereśni czy jabłoni. Pamiętajmy także o owocach dzikich czy produktach zielarskich, cenionych przez wyspecjalizowane grono pasjonatów - bardziej wyszukanych aspektów konsumpcji bezpośredniej czy przetwórstwa domowego. W takim ujęciu mówimy o tzw. usługach (świadczonych) ekosystemowych zadrzewień.

Bardzo istotnym kontekstem, w jakim rozpatrujemy rolę zadrzewień, jest wymiar kulturowy, krajobrazowy, rekreacyjny, edukacyjny oraz naukowy. Są one głównym lub pobocznym tematem wielu dziedzin twórczości wizualnej. Stanowią typową formę otoczenia drobnych obiektów kultu religijnego oraz miejsc pamięci czy miejsc pochówku. Jako takie zadrzewienia są przedmiotem kultuwowania specyficznych tradycji wyrażających się poprzez np. ogławianie wierzb, a w przypadku drzew owocowych, np. zachowanie bogactwa starych odmian czy techniki szczepienia. W sensie metaforycznym, z uwagi na długowieczność drzew powiedziec można, że wiele zadrzewień stanowi swoisty, ponadpokoleniowy łącznik, w który wplecione są losy

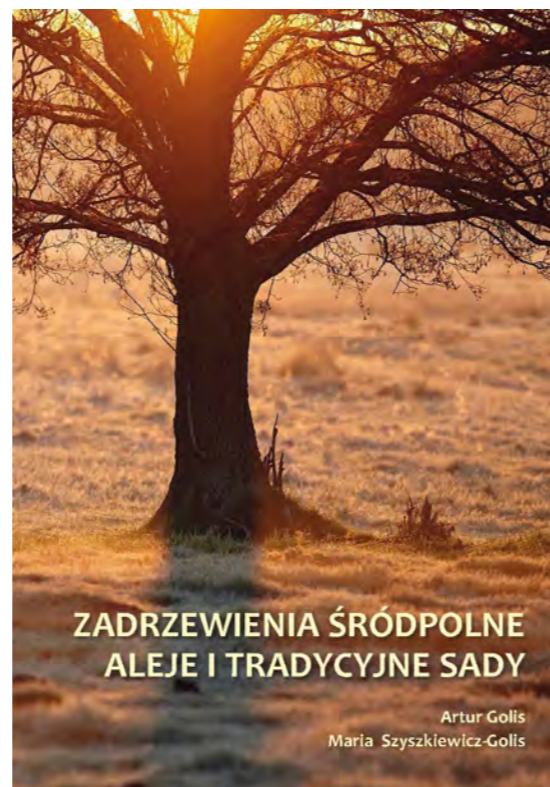
następujących po sobie pokoleń – zarówno w wymiarze rodzinnym jak i społecznościowym.

Szczególne znaczenie zadrzewienia posiadają w gospodarce łowieckiej - jako remiza (tzw. żywnia) dla zwierzyny łownej i techniczny element związany z logistyką samych polowań. **Znaczenie krajobrazowe jest oczywistym walorem zadrzewień.** Tutaj oprócz cech fizjonomii poszczególnych egzemplarzy - zwłaszcza tzw. soliterów (drzew samotnych) liczy się układ zgrupowań i całość kształtu sieci zadrzewieniowej, w której naprzemiennie zadrzewienia stanowią tło ekspozycji lub przesłonę oraz kluczowy element panoram. Wielu przedstawicieli naszej dendroflory cechuje istotna pod względem estetycznym zmienność fenologiczna – ciekawy pokrój koron w sezonie zimowym, atrakcyjność okresu kwitnienia, świeżość zieleni w okresie rozwoju liści, bujność owocowania czy koloryt okresu jesiennego przebarwiania się liści. Nie zapominajmy też o całości kształcie multisenorycznego odbioru zadrzewień, angażującego wszystkie nasze zmysły. Drogi osłonięte alejami to idealne szlaki wypraw rowerowych i spacerów. Dla osób zaangażowanych w edukację przyrodniczą zadrzewienia to wielowymiarowy kontekst do przekazywania wiedzy o organizmach i procesach ekologicznych. Dla przedstawicieli nauk przyrodni-

czych to rozległy poligon badawczy. Wartość zadrzewień została doceniona w reżimie prawnym regulującym funkcjonowanie parków krajobrazowych na terenie których zadrzewienia chronione są zakazem likwidowania i niszczenia. **W Parku Krajobrazowym im. generała Dezyderygo Chłapowskiego zachowanie historycznej sieci zadrzewień śródpolnych o dużych wartościach przyrodniczych, krajobrazowych, naukowo-dydaktycznych i kulturowych stanowi kluczowy cel ochrony.** Na terenie naszych parków krajobrazowych pojedyncze drzewa lub ich grupy chronione są indywidualnie jako pomniki przyrody. Historyczne zadrzewienia generała Chłapowskiego wpisane zostały do rejestru zabytków a monumentalne dęby rogalińskie (między innymi) zdecydowały o objęciu terenu Majątku Rogalin zaszczytną ochroną w formie pomnika historii.

Jako służba parków krajobrazowych realizujemy wiele działań związanych z ochroną zadrzewień. Są to z jednej strony działania administracyjne wyrażające się poprzez opiniowanie wniosków i zgłoszeń dotyczących wycinki drzew czy opiniowanie dokumentów planistycznych. W wymiarze ochroniarskim realizujemy szereg działań związanych z uzupełnianiem istniejących, odtworzeniem historycznych, czy tworzeniem nowych zadrzewień. Sadzimy przy drogach drzewa gatunków szlachetnych, owocowych czy wierzb w tradycyjnej technologii żywołków.

Więcej o zadrzewieniach śródpolnych przeczytasz w broszurze „Zadrzewienia Śródpolne i tradycyjne sady”.



Jesiennne migracje



Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach, Fot. Łukasz Ławrysz

Tekst: Natalia Hałas

Jesień to czas ptasich migracji. Każdy z nas z nostalgią spogląda na puste bocianie gniazda, na stada zlatujących się na noclegowiska żurawi, na ciągnące po niebie klucze gęsi. W miastach nie słychać już pisków urządzających szalone pogonie jerzyków, w lasach nie oszałamia ptasi chór, a na zaoranych polach uprawnych nie ma już śladu po gniazdach klejnotów krajobrazu rolniczego – błotniaków łąkowych. Spoglądając na puste gniazda i wspominając założone obrączki, zastanawiamy się, czy zobaczymy się w kolejnym sezonie?

Migracje ptaków to jedno z bardziej spektakularnych zjawisk w przyrodzie, a jednocześnie jedno z bardziej niebezpiecznych dla samych ich bohaterów. Nie wszystkie wędrówki mają charakter długody-

stansowy, niemniej na małych podrózników czyha wiele zagrożeń. Jednym z nich jest wyczerpanie i śmierć głodowa. **Migracja jest niezwykle wymagającym przedsięwzięciem.** Szczególnie, jeśli do przebycia masz Morze Śródziemne, pasmo górskie tudzież pustynię. Nie powinna być jednak skrajnie wycieńczająca, gdyż ptaki przygotowują się do tego wysiłku. **Przed odlotem na zimowiska gromadzą zapasy tłuszczu** – muszą mieć jakieś rezerwy na wypadek dłuższej głodówki, wszak nad morzem szanse na przystanek i posiłek są raczej marne. W wielu przypadkach ta rezerwa ratuje im życie, a zdarza się, że podczas migracji zmniejszeniu ulega także masa ptasich narządów. Dlatego tak ważne jest zapewnianie odpoczywającym ptakom spokoju – stres i bezsensowna ucieczka to zużywanie cennej energii, która jest niemal dokładnie skalkulowana na potrzeby

dotarcia do kolejnego przystanku. **Pamiętaj o tym, przemierzając jesienią choćby Park Krajobrazowy Dolina Baryczy,** który jest ważnym punktem na trasie wędrujących gęsi, siewkowców, żurawi i wielu innych gatunków.

Bocian biały to jeden z licznych gatunków odbywających długą trasę, by dotrzeć do zimowisk w środkowej i południowej Afryce. Stara się on przelecieć nad Morzem Śródziemnym w najwyższych miejscach – korzystając z Cieśniny Gibraltarskiej czy kierując się wzdłuż wybrzeży Turcji. Są jednak gatunki, które lecą nad Bałkanami bądź nad „kozaczkim” Półwyspu Apenińskiego. Mimo że ptaki przelatując nad morzem korzystają z prądów wznoszących i wiatru, by maksymalnie oszczędzać energię, do wybrzeży Afryki docierają wyczerpane. A tam czeka na nie komitet powitalny z bronią. **Niestety polowanie**



trasach migracji skład gatunkowy drapieżników i zagrożenia z ich strony są dla ptaków obce.

Na swojej trasie ptaki napotyka wiele obszarów zurbanizowanych, a tam czyha na nie wiele przeszkód antropogenicznych. **Stawiane na szlakach migracyjnych wiatraki stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo – mimo że turbina zdaje się kręcić powoli, przyjrzyj się końcówce śmigła** – ona pędzi i często ptak nie jest w stanie uniknąć kolizji. Nierzadkie są również zderzenia z przewodami elektrycznymi. **Niezwykle groźne dla ptaków są także wysokie szklane budynki.** Choć kolizje ptaków z szybami zdarzają się przez cały rok, badania wykazują, że w okresie jesiennej i wiosennej migracji liczba śmiertelnych w skutkach zderzeń wyraźnie wzrasta. Oszklone wieżowce oraz zwarta zabudowa z dużym udziałem powierzchni szklanych zlokalizowana w sąsiedztwie atrakcyjnych siedlisk stanowią zagrożenie dla przelatujących na tej wysokości ptaków. **Ale niebezpieczne mogą okazać się również pojedyncze domy z dużymi oknami,** zlokalizowane w sąsiedztwie lasów, kęp krzewów, zbiorników czy mokradeł – to tu ptaki poszukują bezpiecznego schronienia, by zregenerować siły. Jeśli mieszkasz w takim miejscu i posiadasz przeszklenia o powierzchni powyżej 2 m², zdecydowanie warto przemyśleć kwestię zapewnienia ptakom bezpieczeństwa.

Jak tego dokonać? **Powszechnie nadal stosowane, choć nieszczególnie estetyczne naklejki – sylwetki ptaków są nieskutecznym rozwiązaniem.** Ptaki nie rozumieją, że ta sylwetka oznacza dużą przeszkodę – będą się starały ominąć tego czarnego osobnika i uderzą w szybę obok. Dlaczego? Ponieważ skusi je odbijający się w szkło świat, który je otacza. Okazuje się, że metoda najskuteczniejsza to zastosowanie regularnych rzędów małych kropek rozmieszczonych na całej szklanej powierzchni w równych odstępach. Dzięki temu szyba przestaje być dla ptaka przezroczystą i śmiertelnie niebezpieczną barierą, a staje się widoczną „ścianą”.

na migrujące ptaki jest powszechnym procederem w państwach leżących nad Morzem Śródziemnym. Z rąk myśliwych i kłusowników giną nie tylko bociany, choć o nich zazwyczaj mówi się najgłośniejszy. Na publikowanych w Internecie zdjęciach widać martwe klejnoty (także polskiej przecieży) przyrody: wilgi, żolny, srokosze oraz szereg innych gatunków. Problem stanowią także polowania w Europie, choćby we Francji, gdzie zabija się zimujące kuliki wielkie, na ochronę których na przykład w Polsce przeznaczają się miliony złotych.

Migrujące ptaki starają się wędrować podczas sprzyjającej pogody, zdarza się jednak, że trafiają na burze. **Wówczas nadajnik założony na przykład na gniazdującego we wschodniej Polsce błotniaka łą-**

kowego przestaje pracować, a my już wiemy, że ten osobnik nie odchodzi więcej piskląt. Załamania pogody są szczególnie niebezpieczne podczas przelotu nad morzem. Zdarza się wówczas, że wiatr spycha całe stada ptaków z obranego przez nie kierunku nawet setki kilometrów. Jeśli nie padną z wyczerpania, może im się jeszcze udać dotrzeć do celu, choć nieco okrężną drogą. **Słyszymy wtedy o obserwacjach rzadko spotykanych gatunków – u zachodnich wybrzeży Europy pojawiać się mogą gatunki amerykańskie.** Dla takich nieoczekiwanych gości, ale także ptaków młodych, odbywających tę podróż pierwszy raz, poważnym zagrożeniem mogą okazać się miejscowe drapieżniki. Na lęgowskich każdy wie, z czym przyjdzie mu się mierzyć, jednak na nieznanych

Swój otoczony drzewami i krzewami dom zlokalizowany w dolinie Odry postanowiła zabezpieczyć w ten sposób Natalia Duer, prezes Fundacji Dziupla Inicjatyw Przyrodniczych.

» „Jestem edukatorką przyrodniczą i czasami opowiadam o zagrożeniach dla dzikiej przyrody powodowanych przez człowieka. Ponieważ mieszkam w domu pośród drzew bałam się, że moje okna będą zagrożeniem dla ptaków. Wiedząc, że jest skuteczne rozwiązanie postanowiliśmy z mężem zabezpieczyć szyby zanim zabije się o nie jakiś ptak. Zamówiliśmy kropki od fun-

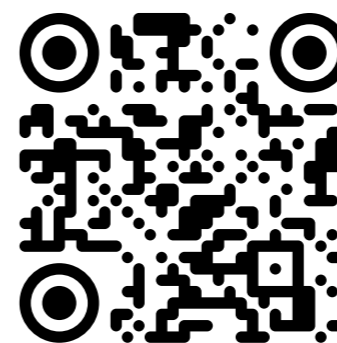
дации Szklane Pułapki. Łatwo je przykleić - jest dokładna instrukcja. Zajmuje to trochę czasu, ale warto. Kropki mamy na szybach od trzech lat. Nie raz widziałam ptaka lecącego w stronę szyby i zawracającego czasem tuż przed nią. Zdarzyło się, że sikorki próbowały dziobać kropki na oknie tarasowym. Być może chciały sprawdzić czy to jadalne, kuliste owoce. Okna myje się bez problemu. Kropki się nie odklejają. Szybko się do nich przyzwyczailiśmy i dziś patrząc przez okno nawet ich nie zauważamy.”



Natalia Duer

Absolwentka Wydziału Biologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na kierunkach Biologia Środowiska oraz Ochrona i Kształtowanie Środowisk Lądowych. Miłośniczka przyrody, w szczególności ptaków. Najwięcej radości sprawia jej зараżanie miłością do przyrody innych, opowiadanie o niej. Od urodzenia mieszkanka gminy Słubice. Wielbicielka spacerów, turystyki krajowej i zwiedzania Parków Narodowych Polski oraz Prezesa Fundacji **Dziupla Inicjatyw Ekologicznych.**

źródło: <https://www.facebook.com/dziupla.org>



Jeśli jesteście zainteresowani tematem kolizji ptaków z powierzchniami szklanymi, zachęcamy do zapoznania się z kompendium Fundacji Szklane Pułapki:

Dom dla rybołowa



Fot. Krzysztof Chomicz

Fot. Rafał Śniegocki

Tekst: Rafał Śniegocki

Rybołów jest gatunkiem tak rzadkim, że zapewne tylko nielicznym z Was było dane go zobaczyć w naszym krajobrazie. **O jego obserwacji zdecydowanie łatwiej w okresie migracji, kiedy późnym latem i wczesną jesienią młode osobniki po wylocie z gniazd rozlatują się w różnych kierunkach.** Pojawiają się też wtedy ptaki ze Skandynawii i krajów nadbałtyckich, które nad wielkopolskim wodami zatrzymują się na odpoczynek i polowanie.

Polska populacja lęgowa liczy zaledwie kilkadziesiąt par i niestety taki stan praktycznie nie zmienia się od wielu lat. Jest to sytuacja o tyle smutna, że w sąsiednich krajach rybołowy mają się dobrze i są powszechnie spotykane.

Brak odpowiednich miejsc nadających się na założenie gniazda to jedna z głównych przyczyn niskiej liczebności tego konesera ryb.

Do tego celu nadają się bowiem wyjątkowo bardzo stare i wysokie drzewa. Niestety ponad 150-letnich sosen, rosnących w spokojnych i w miarę odludnych miejscach, i to w okolicy zbiorników wodnych, jest bardzo niewiele albo nie ma ich wcale.

» **Można temu częściowo zaradzić podejmując wspólnie skoordynowane działania na skalę regionalną.** Dlatego też, wspólnie z leśnikami z Nadleśnictwo Czerniejewo (Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu) oraz pracownikami Leśny Zakład Doświadczalny w Murowanej Goślinie (Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu) wykonaliśmy we wrześniu 2 platformy lęgowe w Parku Krajobrazowym Promno i Parku Krajobrazowym Puszcza Zielonka.

- Informuje Michał Białek

Przykład pary rybołowów gniazdującej w Przemęckim Parku Krajobrazowym pokazuje, że takie działanie może okazać się skuteczne nawet w miejscach odległych od czynnych stanowisk innych par.

» **Platformy zamontował Jakub Pruchniewicz z Komitetu Ochrony Orłów** – nieustraszonego wspinacza i profesjonalista w czynnej ochronie ptaków szponiastych.

- Dodaje Michał.

To już kolejne platformy Kuby (wykonał ich dla różnych gatunków ptaków ponad 230), którego możecie na co dzień spotkać m.in. „szybującego” na linach Starego Browaru w Poznaniu. O jego pracach na wysokości i pasji ornitologicznej przeczytacie więcej już niedługo na naszej stronie internetowej www.zpkww.pl Kubie zawsze towarzyszy nasz ornitolog Michał Białek, który czuwa nad wyborem opty-

malnego miejsca pod gniazdo. **W Parku Krajobrazowym Promno otrzymaliśmy również wsparcie i pomoc od leśników, dzięki którym udało się wybrać wprost perfekcyjne miejsce i drzewo dla rybołowa** (przynajmniej wg naszego, ludzkiego spojrzenia).

Co do samej konstrukcji ptasiego MI Michał Białek uspokaja: » **To sprawdzony model, który sprawdził się już w wielu innych lokalizacjach, wykonany przez samego Cezarego Brodziaka, którego pasja i zaangażowanie**

sprawiły, że dziś lęgowe rybołowy możemy podziwiać w Przemęckim Parku Krajobrazowym.

Teraz pozostaje już tylko cierpliwie trzymać kciuki, aby któremuś z młodych samców szukających wolnego rewiru lęgowego nasze działania przypadło do gustu. Były to ogromny sukces ochroniarski.



Rybołów to ptak, który wymaga czynnej ochrony gatunkowej. Podczas obrączkowania.



Obrączkowanie, Fot. Rafał Śniegocki



Ze zdobyczą w szponach. Fot. Cezary Korkosz



Mikroświaty na liściach drzew

Tekst i zdjęcia: Karolina Ferenc

Słoneczna jesienna aura wraz z przebarwiającymi się na żółto, pomarańczowo, czerwono i brązowo liśćmi zachęca do spacerów na łonie przyrody. Kolorowe liście przyciągają naszą uwagę i niejednokrotnie podczas spacerów podnosimy z ziemi te ciekawiej wybarwione, by przyjrzeć się im z bliska. **Czasem wśród nich zdarza się liść, na którym wyrosły dziwne twory...** Zwłaszcza na liściach dębu można często spotkać, tak zwane dębowe jabłuszka. Nie są to jednak owoce, a wyrosła, czyli nieprawidłowo rozrosnięte tkanki liścia. Ich powstawanie związane jest z obecnością owadów lub roztoczy. W przypadku dębowych liści najłatwiej zauważyć okrągłe,

ponad centymetrowej wielkości kule o barwie zielonej, żółtej, czerwonej lub brązowej (w zależności od stadium rozwoju) powodowane przez niewielką błonkówkę galasówkę dębianką nazywaną też jagodnicą jabłuszko. Samica tego niewielkiego owada składa jaja na tkankach dębu. **Wykluwająca się larwa wytwarza substancje chemiczne, pobudzające roślinę do tworzenia wyrosła.** Larwa zamknięta wewnątrz „jabłuszka” jest chroniona przed drapieżnikami i czynnikami pogodowymi. Jednocześnie ma również pożywienie „pod nosem” czyli wewnętrzną bogatą w białka, skrobię i lipidy warstwę wyrosła. **Galasówka dębianka w ciągu roku ma**

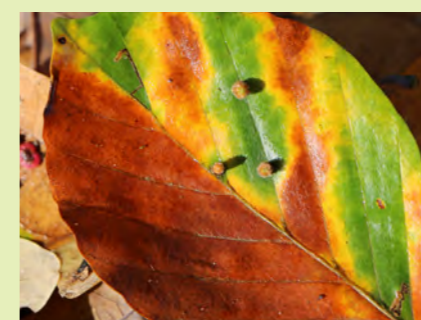
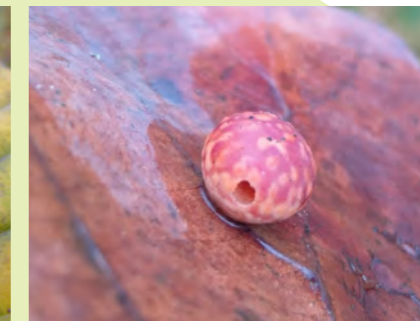
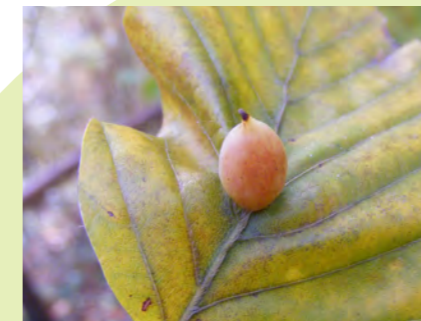
dwa pokolenia rozmnażające się płciowo i bezpłciowo. Dłużej leżące na ziemi galasy mają widoczne otworki, którymi owady dorosłe wydostały się na zewnątrz. W galasach kumulują się obecne w liściach dębu garbniki, które powodują, że wyrosła są dla zwierząt bardzo niesmaczne. Chroni to ukrytą wewnątrz larwę przed zjedzeniem ale sprawia też, że galasy dębowe były w przeszłości wykorzystywane w medycynie na krwawienia, opuchliznę i do dezynfekcji jamy ustnej. Na liściach dębowych spotkać możemy też wyrosła innych gatunków jak nieco mniejsze galasy z czerwonym wzorem należące do galasówki długobrzuszki czy dy-

Dawniej galasy dębowe wykorzystywano też **do wytwarzania atramentu.** Zawarte w wyrosłach dębowych substancje w połączeniu z siarczanem żelaza-II silnie reagują tworząc intensywnie czarną barwę. Po dodaniu do takiej mikstury spoiwa, na przykład gumy arabskiej (wydzieliny afrykańskich akacji) **powstawał powszechnie używany niegdyś atrament.**

skowate wyrosła rewisia dębowego. Jeszcze inne wyrosła znajdziemy na liściach klonu czy lipy, a wyrosła to tylko jedna z ciekawostek, na które możemy trafić oglądając z bliska jesiennie liście. Są jeszcze uszkodzenia liści spowodowane żerowaniem owadów (różnorodne otworki lub zeszkietowa-

nie liści) czy korytarze wygrzyzione przez larwy owadów minujących, czyli tak zwane miny dlatego warto przyjrzeć się opadającym jesiennym liściom z bliska.

Galasy liściowe możemy spotkać nie tylko dębie, występują one też na przykład na liściach buka. U tego gatunku spotkać można niewielkie wyrosła w kształcie łezki powodowane przez przyszcarka bukowca – niewielką muchówkę przypominającą nieco komara czy małeńkie włochate wyrosła hartigiolówki bukowej.



Dorosła galasówka dębianka

Gąbczaste wnętrze „dębowego jabłuszka”

Galas galasówki długobrzuszki z widocznymi otworkiem, przez który wyszedł owad dorosły (u góry) i wyrosła rewisia dębowego (u dołu).



Karolina Ferenc

biolożka, edukatorka w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej w Chalinie. Doświadczona specjalistka z zakresu edukacji krajobrazowej dzieci i dorosłych. Od najmłodszych lat interesuje się przyrodą, zwłaszcza botaniką ale uwielbia też podglądać ptaki. Swoje przyrodnicze zainteresowania próbuje łączyć z innymi pasjami: fotografią, malarstwem i rysunkiem. Inspiruje ją przyroda, nie zawsze ta spektakularna czy rzadka, i malarstwo botaniczne.



Akademia Krajobrazu to innowacyjny program Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego, ukierunkowany na rozwijanie pasji przyrodniczych, biologicznych i ekologicznych wśród dzieci i młodzieży, a także osób dorosłych i seniorów.

Czym podyktowana jest zmiana i wprowadzenie pewnej rewolucji w edukacji pozaformalnej i czy odejście od propagowanej przez wiele lat działalności festynowo-piknikowej przyniesie wymierne rezultaty? Na te i inne pytania odpowiada Dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego Rafał Śniegocki z którym rozmawia Alicja Biłoszewska.

» **Czy może Pan wyjaśnić naszym czytelnikom, jaka jest geneza tej inicjatywy?**

Myślę, że należałoby się cofnąć wiele lat wstecz, gdyż nie raz w gronie edukatorów, czy w zespołach krajowych, których zadaniem było wypracowanie optymalnych i efektywnych rozwiązań edukacyjnych rozmawialiśmy o tym, w którym kierunku powinna podążać edukacja przyrodnicza, eko-

logiczna czy edukacja dla zrównoważonego rozwoju. Pamiętam, że zawsze krytykowane były stoiska przy, kolokwialnie mówiąc, kiełbaskowych piknikach, na których co do zasady nie ma warunków i czasu, by przeprowadzić zajęcia edukacyjne, a więc i miejsca, by osiągnąć cele dydaktyczne. Po kilku latach prowadzenia edukacji w ZPKWW pora zatem wyciągnąć pewne wnioski i ewaluować program.

Impulsem do podjęcia ini-

cyjatywy była rozbieżność w wydatkowaniu olbrzymich środków i zasobów ludzkich potrzebnych na realizację stoisk plenerowych oraz zajęć specjalistycznych w stosunku do osiągniętych efektów edukacyjnych. Festyn nie jest formą edukacji, to wydarzenie promocyjne. Odbiorcy są przypadkowi, nastawieni w większości na chwilę zabawy. I słusznie. Nie należy krytykować tej formy spędzania czasu. Jest ona bardzo potrzebnym narzędziem



w promocji, budowaniu marki, budowaniu zasięgów, lecz nie jest ona formą edukacji. Jej efektywność w tym zakresie jest bardzo niska. Przy dużych imprezach masowych odbiorcy nie wnoszą treści, nie korzystają z przekazywanych materiałów, po odejściu od stoiska często zapominają z kim rozmawiali. Oczywiście zdarzają się na takich wydarzeniach osoby zainteresowane, może właśnie przyszli adepci Akademii Krajobrazu. Z kolei na wykładach i warsztatach specjalistycznych frekwencja nie jest adekwatna do zaangażowania prelegentów i wkładu włożonego w profesjonalne przygotowanie zajęć.

» **Czy to oznacza, że ZPK-KW nie będzie brał udziału w festynach i piknikach?**

Od razu uspokajam, że nie. Wdrażając Akademię nie będziemy rezygnować z dotychczasowych form promocji, będą to działania uzupełniające się. Na pewno jednak je ograniczymy to niezbędne minimum. Tak jak wspomniałem to przestarzała i stereotypowa forma a naszym zadaniem jest iść z duchem czasu, nie bazować tkwić w schematach. Edukacja dziś to już zupełnie inna droga niż jeszcze kilka lat temu. Odbiorcy są inni, mają inne oczekiwania, posługują się innymi narzędziami, a my musimy znaleźć sposób, by do nich dotrzeć,

realizując nasze zakładane cele.

» **O jakich celach mówimy?**

Przede wszystkim wyście naprzeciw oczekiwaniom współczesnego odbiorcy, który chciałby zaznać przygody na łonie natury, chciałby poczuć się odkrywcą otaczającej nas przestrzeni, zgłębić wiedzę poprzez eksperymenty, warsztaty, wyjścia terenowe, bezpośredni kontakt ze specjalistami. Chciał-

by rozwijać się w tym kierunku, odkrywając swój potencjał, pasję i zainteresowania.

Program miałby być narzędziem wspomagającym młodych ambasadorów parków, ludzi ambitnych, otwartych i ciekawych świata, przyszłych adeptów dziedzin przyrodniczych i biologicznych a docelowo osób, które nas zastąpią w sztafecie pokoleń.

» **Czy nie jest to zbyt odważne podejście, nie boi się Pan, że stracimy odbiorców?**

Wręcz przeciwnie. Jestem wręcz miłośnikiem wprowadzania do edukacji narzędzi i działań, których głównym zadaniem jest zaciekawienie, zainspirowanie odbiorcy. Nie boję się sięgać po różne środki przekazu, odwołania do naszej codziennej popkultury, do tego co nas codziennie otacza. To trochę jak ze sztuką, bywa kontrowersyjna, lecz jest szalenie skuteczna. Nie zapominajmy, że w każdym z nas powinien być pierwiastek naszego odbiorcy. Jeśli edukujemy dzieci odszukajmy w sobie nieco dziecka, zmieńmy swój wygląd, posługujmy się językiem zrozumiałym dla naszych małych odbiorców. Komunikacja jest kluczowa. Również w kontekście Akademii. Tu przede wszystkim będzie liczył się pomysł, pasja i zaangażowanie. Gdyż staniemy przed jednym z największych wyzwań –

spróbujemy zainspirować młodych ludzi, by podążyli naszymi śladami, a w przyszłości nas zastąpili. Chcemy przekazać im wszystko co w nas najlepsze, doświadczenie, które zdobywaliśmy latami.

» **Czyli de facto odbiorcy mają poczuć nieco przyrodniczej magii, złapać bakcyła, czy również zdać egzamin niczym w Hogwarcie?**

Wbrew pozorom to porównanie nie jest pozbawione słuszności. Sama nazwa Akademia, którą zaproponowała Natalia (Kierownik Zespołu Edukacji) bardzo przypadła mi do gustu. To miły synonim dla wyjątkowych osób uczęszczających do filmowych akademii, np. Instytut profesora Xaviera dla Utalentowanej Młodzieży z serii X-men, The Umbrella Academy, czy nasza Akademia Pana Kleksa. Proszę zwrócić uwagę, że nie bez przyczyny najstarszy uniwersytet w Krakowie i jeden z ważniejszych naukowych uniwersyteckich ośrodków Europy nosił niegdyś nazwę Akademii. Sam kończyłem studia wyższe na Akademii Rolniczej w Poznaniu. Obecnie obydwa ośrodki zmieniły nazwy na uniwersytety (dla mnie sentymentalnie nieco szkoda). W każdym z tych przypadków jest jednak wspólny mianownik – akademie przedstawia się jako placówki zrzeszające utalentowanych, pełnych predyspozycji uczniów, a naszym zadaniem jest rozwinąć ich umiejętności, by jak najdłużej z nami zostali. Ot cały sekret naszego projektu edukacyjnego.

» **Czyli jednak forma nauczania akademickiego?**

Nie do końca. Po pierwsze pamiętajmy, że jesteśmy jednostką, której działalność statutowa dotyczy edukacji, ale w kontekście edukacji pozaformalnej, a więc poza podstawą programową. My oczywiście często w konspektach zajęć do niej nawiązujemy, jednak mamy nieco inne cele, które uzupełniają i rozwijają podstawę. Edukacja przyrodnicza to zgodnie z definicją całokształt wielowymiarowych, interdyscyplinarnych i holistycznych działań oraz procesów edukacyjnych wykraczających poza przekazywanie wiedzy czy informacji o środowi-



sku przyrodniczym i zagrożeniach płynących z niezrównoważonego korzystania z zasobów przyrodniczych. Tak więc rolą edukacji przyrodniczej jest pomóc jednostkom i społeczeństwu zrozumieć zjawiska zachodzące w przyrodzie, wykształcić postawy pro-środowiskowe i motywację do działań pro-środowiskowych oraz współpracować na rzecz zrównoważonego rozwoju. Takie podejście wzmacnia również poczucie odpowiedzialności za stan przyrody i losy świata. Mówiąc o celu edukacji przyrodniczej mamy na myśli kształtowanie krytycznego myślenia i rozwijanie świadomości, aby przygotować odbiorcę do odpowiedzialnego podejmowania decy-

zji dotyczących środowiska. A cel ten osiągamy m.in. poprzez umożliwienie bezpośredniego doświadczania i obserwowania przyrody. Gdy sobie to uświadomimy, zrozumiemy, dlaczego należy poszukiwać takich rozwiązań jak Akademia Krajobrazu czy Zielone Szkoły, a nie koncentrować się na czasochłonnych i kosztownych wydarzeniach festywnych i piknikowych, rozpraszających naszą uwagę od głównego celu, na który moglibyśmy wydatkować nasze skromne zasoby.

Ponadto bardzo często słyszę od studentów jak okrojone są obecnie kierunki, ze zbyt małą liczbą zajęć terenowych, zbyt małą

stycznością z różnymi specjalistami praktykami z zewnątrz, zbyt małym naciskiem na interesujące ich tematy. Niewątpliwie mankamentem oświaty jest również mała liczba zaktywizowanych wykładowców, dla których praca to pasja, którą potrafią przekazywać dalej. Dlatego powstają m.in. uczelniane sekcje naukowe, które pozwalają na realizację w pewnym stopniu swoich zainteresowań, a więc i kształtują przyszłość młodych ludzi. Nasz pomysł zatem bardziej można porównać do takiej interdyscyplinarnej sekcji naukowej w dziedzinach przyrodniczych, w której zamierzamy wykorzystać obecnie trwające i rozwinięte pomysły, kampanie i programy. Część

z nich będzie oczywiście wymagała przemodelowania ich formuły i ukierunkowania pod założenia Akademii.

» **Czy zajęcia z dziećmi i młodzieżą będą prowadzone długofalowo? Dotychczas edukacja prowadzona w Ośrodkach Edukacji Przyrodniczej ZPKWW oparta była na 3 dniowej formule zielonych szkół. Czy z Akademią będzie inaczej?**

To dobra formuła. Z zielonych szkół dzieci wyjeżdżają po kilkudniowych warsztatach, integracji, w poczuciu przynależności do pewnej wspólnoty ekologicznej. W przypadku Akademii zajęcia byłyby prowadzone w kilku formach: kilkugodzinnych zajęć w terenie, w naszych lub gminnych ośrodkach, w formie jednodniowych zajęć warsztatowych i plenerowych, nawiązujących do naszych kampanii i projektów. Ale najciekawszą z naszego punktu widzenia formą byłyby kilkudniowe, interdyscyplinarne obozy krajoznawcze, na których zajęcia prowadzone byłyby w formie bloków tematycznych przez specjalistów z różnych dziedzin przyrodniczych, naszych pracowników lub osoby z zewnątrz. Mówimy tu o ornitologii, entomologii, botanice, dendrologii, herpetologii, geografii czy szeroko pojętej biologii, również w aspektach laboratoryjnych. Głównym za-

łożeniem Akademii jest jej różnorodność, holistyczne podejście do wszystkich aspektów krajobrazu w skali lokalnej, regionalnej i globalnej.

» **W jaki sposób będzie przebiegała rekrutacja, czy będzie trzeba zdać jakiś test? W jaki sposób dotrzecie do odbiorcy, który poszukuje specjalistów, mentorów?**

Zaproponujemy formę zapisów z gwarantowaną i limitowaną liczbą uczestników. Planujemy przyjmując formułę rajdu „Na Manowce”, który mógłby być również częścią Akademii, z powodu coraz większej specjalizacji tematycznej spacerów krajoznawczych. Wyłonimy uczestników ze szkół, instytucji współpracujących, zainteresowanych grup, osób, których zaangażowanie jest kluczowe w ochronę przyrody. Oczywiście wykorzystamy do tego celu sale dydaktyczne Ośrodków, ale przede wszystkim sam krajobraz, prowadząc zajęcia w terenie, doświadczając go wszystkimi zmysłami. Jeśli będzie duże zainteresowanie pogrupujemy uczestników wiekowo wraz ze stworzeniem klas na wzór kółek zainteresowań. Skarbnicą przyszłych adeptów Akademii są także wszelkiego typu olimpiady i konkursy wiedzy przyrodniczej. Zależy nam, by były to osoby, które dołączą również do Programu

Młodych Ambasadorów Parków. Akademia to program pilotażowy, zatem my sami będziemy uczyć się na bieżąco i korygować nasze założenia. Będziemy wykonywać zadania w oparciu o wcześniej opracowane scenariusze, posługując się obserwacją i eksperymentem. Uczestnicy Akademii zostaną oczywiście wyposażeni w odpowiednie narzędzia: lornetki, mikroskopy, lupy, siatki, przyrządy survivalowe - kompasy, krzesiwa, hamaki - notesy terenowe, notesy do eksperymentów czy szkielety do rysunków naturalistycznych.

» **Zapowiada się niezwykle interesująca przygoda. Jak zareagowali pozostali edukatorzy na Pana pomysł?**

Jest to pomysł nas wszystkich. Reakcje są bardzo pozytywne i wszyscy nie możemy się doczekać wdrożenia. Tym bardziej, że nałożyły się w tym momencie dwa wspaniałe nowe Programy. Tym drugim są „Młodzi Ambasadorzy Parków”. Warto wspomnieć, że każdy z uczestników Akademii, uczestniczący w obozie otrzyma indeks i certyfikat wraz z wykazem wykładowców i pamiątkowych ocen (uśmiech).

**Rozmawiała:
Alicja Biłosewska**



Czas na grzyby!



Fot. Piotr Grześ

Piotr Grześ to leśnik z pasją. Od dziecka interesował się przyrodą, a szczególnie grzybami. Jego pasja zaprowadziła go na studia leśne, gdzie rozwinął swoje zainteresowania. Po studiach rozpoczął pracę w Lasach Państwowych. Jest członkiem **Polskiego Towarzystwa Mykologicznego**. Piotr należy do ludzi ciekawych świata. Uważa, że podróże są najlepszym sposobem na poznanie jego różnorodności. Podczas wypraw skupia się na miejscowych ekosystemach. Najbardziej lubi odwiedzać miejsca niezmiennie przez człowieka i zawsze stara się znaleźć czas na to, aby wybrać się na spacer po lesie. Zbiera grzyby, robi zdjęcia i obserwuje przyrodę, jednak zainteresowania Piotra nie ograniczają się jedynie do grzybów. Interesuje się również sportem, turystyką górską i podróżami. O jego głównej pasji, rozmawiał Łukasz Ławrysz.

» Skąd się wzięła Twoja pasja do grzybów?

Myślę, że od moich rodziców, którzy często chodzili ze mną na spacer do lasu jak byłem mały. Sami byli zafascynowani przyrodą, tak samo z resztą moi dziadkowie. Zaczęłem szybko poruszać się w temacie zbierania grzybów - nauczyłem się je rozpoznawać i odróżniać gatunki podobne do siebie. Na początku, jak większość dzieci, nie lubiłem jeść grzybów, zdecydowanie bardziej wolałem je znajdować. Z biegiem lat przerodziło się to w chęć czerpania wiedzy o grzybach.

» Czy ta nauka była bolesna?

- Dla mnie osobiście nie, natomiast była nieprzyjemna dla mojej siostry, która raz zatruła się gołąbkami wymiotnym.

» Co Cię urzeka w grzybach, co najbardziej w nich zachwyca?

- Najbardziej mnie zachwyca to, że natura ciągle nas zaskakuje. Im człowiek więcej wie tym zaczyna rozumieć, że wie mniej. Jeżdżąc do pracy codziennie przez 10 lat tą samą drogą wydawałoby się, że widziałem już wszystko, a tu nagle wyrasta gatunek grzyba, który ma dwa udokumentowane naukowo stanowiska w Polsce, a ja go widzę pierwszy raz na oczy i nawet nie podejrzewałem, że on może tu występować. To właśnie ten element niespodzianki jest fascynujący. Identyfikuje grzyby „obrazkowo”, co najmniej do rodzaju, choć zdarza się, że idę do lasu i nie wiem na co patrzę. To właśnie

ten element niespodzianki jest fascynujący.

» Czy masz jakieś ulubione grzyby? Takie które wiesz, że będziesz miał z nich pożytek, lub cieszysz się z ich widoku?

- Nie jestem w stanie wymienić jednego gatunku, ale jeżeli chodzi o grzyby jadalne i w miarę pospolite to bardzo lubię zbierać lejkowce. *Trompette de la mort* – trąbka śmierci nazwana za granicą, u nas lejkowiec dęty – krewniak kurki – jednak nie żółty tylko czarny. Lubię ich smak oraz siedliska w których rosną – grądy, buczyny, dąbrowy.

» Jakie najbardziej nietypowe gatunki grzybów jadłeś? Takie które nawet bardziej odrzucały niż zachęcały do konsumpcji.

- Lubię sromotniki bezwstydnę, które wychodzą z tak zwanych czarcich jaj. Na wschodzie robi się z nich nalewki, którym przypisuje się właściwości lecznicze. Ja natomiast lubię je smażyć i dodać np. do kanapek. Mają one niepowtarzalną konsystencję i smak. Wspaniałe w jedzeniu grzybów jest to, że możemy poczuć smaki niedostępne nigdzie indziej. Nie można ich kupić w supermarkecie, musimy sami iść i je znaleźć. Nie każdemu będą one smakowały. Smak *umami* jest kojarzony z grzybami np. podgrzybkami czy borowikami. Są natomiast grzyby takie jak muchomor szyszkowaty, który smakuje orzechami makadamia.

» Grzyby fascynują ludzi na całym świecie, nie mniej niż dzieła sztuki najwybitniejszych artystów. Organizowane są nawet wystawy grzybów, na których zwiedzający mogą na żywo poznać gatunki pospolite i rzadkie. Czy znasz wystawę grzybów która jest organizowana w Wielkopolsce?

- Tak, we wrześniu prowadziłem wystawę w Ogrodzie Botanicznym UAM w Poznaniu. Co roku jesienią właśnie tu mamy taką wystawę o grzybach. Część poznaniaków na nią przychodzi. Można wtedy porozmawiać z mykologami i pasjonatami grzybów. Pod koniec września otwierałem wernisaż wystawy

własnych zdjęć grzybów w Ośrodku Edukacji Leśnej Nadleśnictwa Łopuchówko na Dziewiczej Górze w Parku Krajobrazowym Puszcza Zielonka.

» Wróćmy jeszcze na chwilę do lasu. Znaleźliśmy grzyba, niech będzie to wymarzony borowik szlachetny. Banalne pytanie: wyrwać, wykręcać czy wycinać?

- Dla grzybów nie ma to większego znaczenia. Za najlepszy sposób uważa się wykręcanie owocnika, zamykanie miejsca w ściole i zbiór do wiklinowego kosza. Ja to porównam do zerwania jabłka z jabłoni. Z szypułką czy bez? Jabłoni nie robi to różnicy. Grzybnia jest ogromnym organizmem, my zbieramy sam owocnik grzyba, zaś grzybnia zostaje w ziemi! Cały Poznań jeździ na grzyby do trzech kompleksów leśnych na grzyby: Puszczy Zielonki, Puszczy Noteckiej i lasów w okolicach



Zagiew okółkowa, Fot. Piotr Grześ

trzebieżą, przestał darzyć grzybami jak wcześniej. Ale to ze względu na to, że las się zmienia, niektóre grzyby występują na etapie młodnika, a inne na etapie starodrzewia. Są etapy przejściowe, gdzie w danym lesie jest dużo grzybów, potem nam się wydaje że jest mało owocników albo grzyby dla nas „nieciekawe”. Za jakiś czas wchodzą inne gatunki. Na początku są maślaki, potem są rydze, a na końcu są borowiki.

» Czy teraz w październiku kalendarz grzybowy przewiduje jakiś konkretny gatunek?

Wrzesień i październik to miesiące najbogatsze, jeśli chodzi o gatunki jadalne. Występują grzyby najchętniej zbierane przez ludzi tj. pieprzniki jadalne czyli kurki, podgrzybki, borowiki i kanie.

» Często w Internecie możemy się natknąć na oferty grzybni szlachetnych gatunków.

Nowego Tomysła. Tysiące osób przechodzą te lasy i zbierają grzyby co sezon i grzyby nadal są, mimo że jedni wycinają, drudzy kopiują a trzeci wykręcają.

» Zdarzają się miejsca w których grzyby kiedyś były, a dzisiaj ich nie ma. Czy możemy się spodziewać, że jeszcze wrócą?

- Owszem są takie sytuacje i znam je, np. ulubiony las w mojej rodzinnej Puszczy Zielonce po zabiegu gospodarczym, zwanym

Czy ich kupowanie do naszego ogrodu ma sens?

- Grzyby niemikoryzowe są hodowane i sprzedawane na całym świecie i nie ma z nimi żadnego problemu. Te które człowiek nauczył się hodować np.: uszak bżowy czy zimówka aksamitnotrzonowa zwana jako *enoki* w kuchni azjatyckiej, boczniaki znane wszystkim, czy pieczarki nie potrzebują partnera mikoryzowego.

Sprzedawane są również grzybnie borowików, podgrzybków czy kurek i z nimi nie jest tak łatwo.



Fot. Piotr Grześ

Można próbować je zaszcześcić, jeżeli mamy drzewa z którymi one mikoryzują. Ostatnio Chińczycy odkryli sposób na hodowlę smardzów w tunelach foliowych! Jest to prawdziwy przełom w hodowli grzybów, ponieważ nikt wcześniej tego nie opanował.

» **A czy grzyby tak rzadkie i cenne, jak np. trufle?**

- Trufle w Polsce hoduje się z sukcesem! Lasy Państwowe prowadziły eksperyment z tym gatunkiem. Po 8 latach na powierzchni dębowej, specjalnie przygotowanej pod te cenne grzyby, trufle zaczęły się rozwijać. Nie jest to oczywiście proste, bo do tej hodowli potrzebne są odpowiednie parametry gleby i mikroklimat i zmikoryzowane sadzonki drzew.

» **Kim jest grzyboznawca? Czy każda osoba, która potrafi rozpoznawać grzyby może się tak nazywać?**

- W Polsce są dwa tytuły, które można uzyskać po kursie i egzaminie. Klasyfikator grzybów świeżych i grzyboznawca. Kurs na ten drugi trwa tydzień i pozwala rozpoznawać gatunki grzybów świeżych i przetworzonych – suszonych lub marynowanych.

Klasyfikator może klasyfikować tylko grzyby świeże. Te kursy zorganizowane są przez Państwową Inspekcję Sanitarną



Masłoborowiki królewskie, Fot. Piotr Grześ

mniej pospolite. Muchomor zielonawy jest dość częsty i niekiedy mylony z czubajką kanią. Drugim gatunkiem z którym w Polsce był duży problem to zasłonak rudawy. W latach 60 XX. Dochodziło do niewyjaśnionych ciężkich zatruc i zgonów i trudno było zrozumieć co je wywołuje. Odkryto, że reakcja jest opóźniona i występuje dopiero dwa tygodnie po ich spożyciu! Są też krowiaki podwinięte, zwane olszówkami, które są trujące i niebezpieczne. W różnych populacjach grzybów jest inne stężenie toksyn, również ludzie mają inną odporność na te związki, dlatego niektórzy jedzą gatunki uznawane za trujące i nie mają skutków ubocznych a inni po ich spożyciu doznają silnego zatrucia organizmu. Na wiosnę owocnikuje trujący grzyb podobny do smardza, jest to piestrzenica kasztanowata. Bez odpowiedniego przygotowania jest to grzyb silnie trujący i nie należy go zbierać! W niektórych regionach Polski oraz w Finlandii i na Litwie przyrządza się go poprzez dwukrotną obróbkę cieplną, np. wygotowanie na kuchence z silnym wyciągiem, co jest kluczowe, ponieważ zawarta w nich *gyromitryna* jest substancją lotną. Taka obróbka i zachowanie zasad bezpieczeństwa sprawia, że ten grzyb może być smacznym daniem. W Polsce nie polecane jest jego zbieranie! Można również zatruć się pieczarkami, (część z nich np. pieczarka karbolowa jest trująca) albo gołąbkami, których spożycie kończy się przykrym zatruciem pokarmowym.

» **Jakie są najczęstsze pomyłki wśród zbieraczy grzybów?**

- Na pewno pomylenie któregośkolwiek pieprznikazłisówką pomarańczową. Jest ona niejadalna, co prawda, nie jest silnie trująca ale może powodować problemy żołądkowe. Wiele osób traci cały zbiór grzybów przez to, że nieopatrznie zbierze goryczaka żółciowego, myląc go z borowikiem. Grzyb ten nie jest trujący ale jest niesamowicie gorzki! Wystarczy jeden kawałek by zepsuć całe danie. To są najczęstsze pomyłki.

» **Co jeszcze fascynuje cię w grzybach?**

- Fascynujące w grzybach jest to, że ciągle odkrywamy ich nowe właściwości, w tym lecznicze. Tak naprawdę w ciągu naszego życia wiedza o grzybach i ich wartościach niesamowicie się zwiększyła! Na przykład. Muchomor zielonawy i jego amanityna, substancja aktywna obecna w tym grzybie w bardzo małym stężeniu może niszczyć komórki nowotworowe! Badania ciągle trwają, ale opracowywane leki na bazie amanityny mają wyeliminować komórki nowotworowe! Także należy podkreślić, że wartości odżywcze grzybów są dużo większe niż było to opisywane w starych atlasach, z których korzystałem jeszcze jako dziecko. Pisano tam, że grzyby to głównie smak, nie mają wartości odżywczych i są ciężkostrawne.

Owszem są ciężkostrawne, ale zależy to jednak od gatunku, od tego czy jest to młody owocnik czy stary. Obecnie wiemy, że grzyby zawierają substancje korzystne dla zdrowia: pierwiastki, minerały, a nawet witaminy. Myślę, że kiedyś przy braku sklepów spożywczych, ludzie przygotowywali sobie zapasy, które stanowiły właśnie kiszone lub suszone grzyby. Dzięki temu byli w stanie przetrwać niegdyś surową zimę. Uważam, że ich skład i właściwości odżywcze są korzystne dla ludzi. Niektóre gatunki posiadają więcej kalorii od warzyw, ale znacznie mniej niż mięso.

» **Ile w Twojej diecie jest grzybów?**

Oj dużo, czasem nawet więcej niżby chciała moja żona. Czytałem publikację że grzyby mają najkorzystniejszy wpływ na nasze zdrowie gdyjemy różnorodne gatunki 4 razy w tygodniu. Często staram się dodawać grzyby do moich posiłków.

» **Jakie wydawnictwo polecasz jako najlepsze dla grzybiarzy?**

- Ewald Gerhardt „Grzyby - Wielki ilustrowany przewodnik, ponad 1000 opisanych gatunków” – jest to najlepszy ilustrowany atlas. Jest jednak trudno dostępny. Osobiście mam ok 30 różnych pozycji, z czasów przed Internetem mój ojciec, równie zafascynowany grzybami jak ja, kolekcjonował wszystkie możliwe atlasy. I to je jako dziecko



Fot. Piotr Grześ

wertowałem, zdobywając wiedzę o grzybach. Same atlasy jednak nie wystarczą.

» **Od czego najlepiej zacząć rozpoznawanie grzybów?**

Znaleźć kogoś kto już zna się na grzybach. Nawet jeśli zna tylko 5 gatunków grzybów to od niego/niej nauczyć się je dobrze rozpoznawać. Nie próbować znać od razu wszystkich gatunków. Jak już potrafimy rozpoznać kilka gatunków, możemy zabrać się za atlasy i nauczyć się z czym możemy pomylić grzyba jadalnego. Należy również czytać przewodnik, czy klucz literalnie- jeżeli trzon ma być pełny to ma być pełny. Trzeba nauczyć odróżniać blaszki od listewek, wachać grzyby, a wszystko to, żeby zdobyć wiedzę praktyczną, która jest najważniejsza. Ja się tego uczę całe swoje życie i nadal dowiaduję nowych rzeczy. Samemu można się naoglądać zdjęć, można się dodać do grup o grzybach, lub szukać zdjęć w Internecie – to jest duża wartość, ale żeby coś na pewno wiedzieć to trzeba tego doświadczyć.

Rozmawiał:
Łukasz Ławrysz



Piotr Grześ

leśnik, klasyfikator grzybów świeżych, członek Polskiego Towarzystwa Mykologicznego, ale przede wszystkim miłośnik przyrody. Pasjonują go grzyby, szczególnie te rzadko spotykane. Prowadzi blog o grzybach: <https://www.facebook.com/skrecdolasu/>

Grzyby zamiast suplementów?

Często możemy usłyszeć, że grzyby nie mają wartości odżywczych i jedzone są tylko dla smaku. To jednak nieprawda! Grzyby jadalne zawierają białka o dużej przyswajalności (nawet 90%), polisacharydy, a także składniki mineralne oraz witaminy. Z tych ostatnich na szczególną uwagę zasługuje prowitamina D2 (ergosterol) zawarta w grzybach, która poprzez promieniowanie słoneczne przekształca się w witaminę D2 (ergokalcyferol). Zatem pokrojone grzyby, na kilkanaście minut najlepiej wystawić na słońce, by zyskały więcej tej witaminy. Wchłaniana jest ona w przewodzie pokarmowym z podobną wydajnością jak witamina D3.

Smacznego!

Kamil Kwiatkowski



Pozdrowienia od rycyka!



Tekst: Alicja Biłoszewska, Weronika Kopa

Jesień to czas, kiedy przyroda powoli przygotowuje się do długiego zimowego snu... Najczęściej ta pora roku kojarzona jest z opadającymi liśćmi, pochmurnym niebem i nostalgią. Kto z nas po upalnym lecie nie tęskni za słońcem i tętniącą życiem przyrodą?

Dla niektórych jest to jednak czas fascynujący, na który czekają z utęsknieniem. Mowa tu o amatorach ornitologii, dla których jesień jest okazją, by bliżej przyrzeć się migrującym ptakom. W czasie przelotów obserwacja naszych skrzydlatych przyjaciół jest dużo łatwiejsza – skupione na poszukiwaniu pokarmu, gromadzą się w większe stada, dzięki czemu łatwo je dostrzec nawet z daleka. Jest to też wspaniała okazja, by obserwować gatunki rzadkie i nielegowe. Jedną z grup ptaków odbywającą najdłuższe wędrówki są ptaki siewkowe. Siewki są wyjątkowo popularną, aczkolwiek trudną w identyfikacji grupą ptaków, wymagającą od obserwatora

niewiele doświadczenia i opatrzenia. Na całe szczęście zawsze z pomocą przychodzi atlas. O tym, które z nich najbardziej się nadają znajdziecie na zakończeniu artykułu. Nam, pracownikom parków szczególnie bliskie są siewkowce łąkowe, będące grupą gatunków ściśle związanych z krajobrazem podmokłych łąk i pastwisk. Należą do niej między innymi: krwawodziób, czajka, kulik wielki oraz rycyk. Wszystkie te gatunki niegdyś wszechobecne na polskich łąkach dziś pojawiają się na nich coraz rzadziej.

Siewką, która jeszcze 20 lat temu miała swoją ostoję łąkową na łąkach Doliny Środkowej Warty, a dziś jest niemal na skraju

wyginiecia, jest rycyk - ptak, który od pozostałych siewek łąkowych odróżnia się pięknym brązowordzawym ubarwieniem.

Zaniepokojeni smutnymi prognozami, wskazującymi na to, że rycyk w ciągu najbliższych lat może zniknąć z Wielkopolski, a nawet całego kraju, postanowiliśmy nie być obojętni na jego los i dwa lata temu podjęliśmy działania w celu ochrony tego wyjątkowego gatunku.

Na ratunek rycykowi!

Rycyk gnieździ się w dolinach rzek wschodniej i środkowej części Polski. Związany jest przede



wszystkim z okresowo zalewanymi łąkami o urozmaiconej szacie roślinnej. Tego typu siedliska znajdują się w Nadwarciańskim Parku Krajobrazowym. **To właśnie tutaj od 2022 roku realizujemy projekt ochrony czynnej rycyka.**

» Projekt zaczyna się od przeprowadzenia monitoringu – wyszukujemy pary lęgowe, lokalizujemy gniazda i zabieramy z nich jaja. Te następnie zostają przetransportowane do inkubatora, gdzie będą bezpieczne. Ta metoda umożliwia ochronę lęgu przed stratą spowodowaną m.in. drapieżnictwem lisa. Warto zaznaczyć, że w takiej sytuacji dorosłe ptaki pozostające na swoich terytoriach najczęściej podejmują się ponownego złożenia jaj.

– mówi Michał Białek, Koordynator Projektu.

Rycyki należą do **zagniazdowników** co oznacza, że pisklęta bardzo szybko opuszczają gniazdo

i stają się samodzielne. W warunkach naturalnych wykluwają się po 21-23 dniach inkubacji, a gniazdo opuszczają w kilkanaście godzin po wykłuciu. Z reguły młode wyprowadzane są przez rodziców na pastwiska z wysoką, zróżnicowaną gatunkowo roślinnością, gdzie polują na owady i pajęczaki. Z tego względu podczas drugiego etapu projektu młode rycyki pierwsze tygodnie życia spędzają w woliery zewnętrznej. Posiadają tam dużo przestrzeni, dzięki czemu mogą ćwiczyć mięśnie skrzydeł wykonując krótkie przeloty nisko nad ziemią.

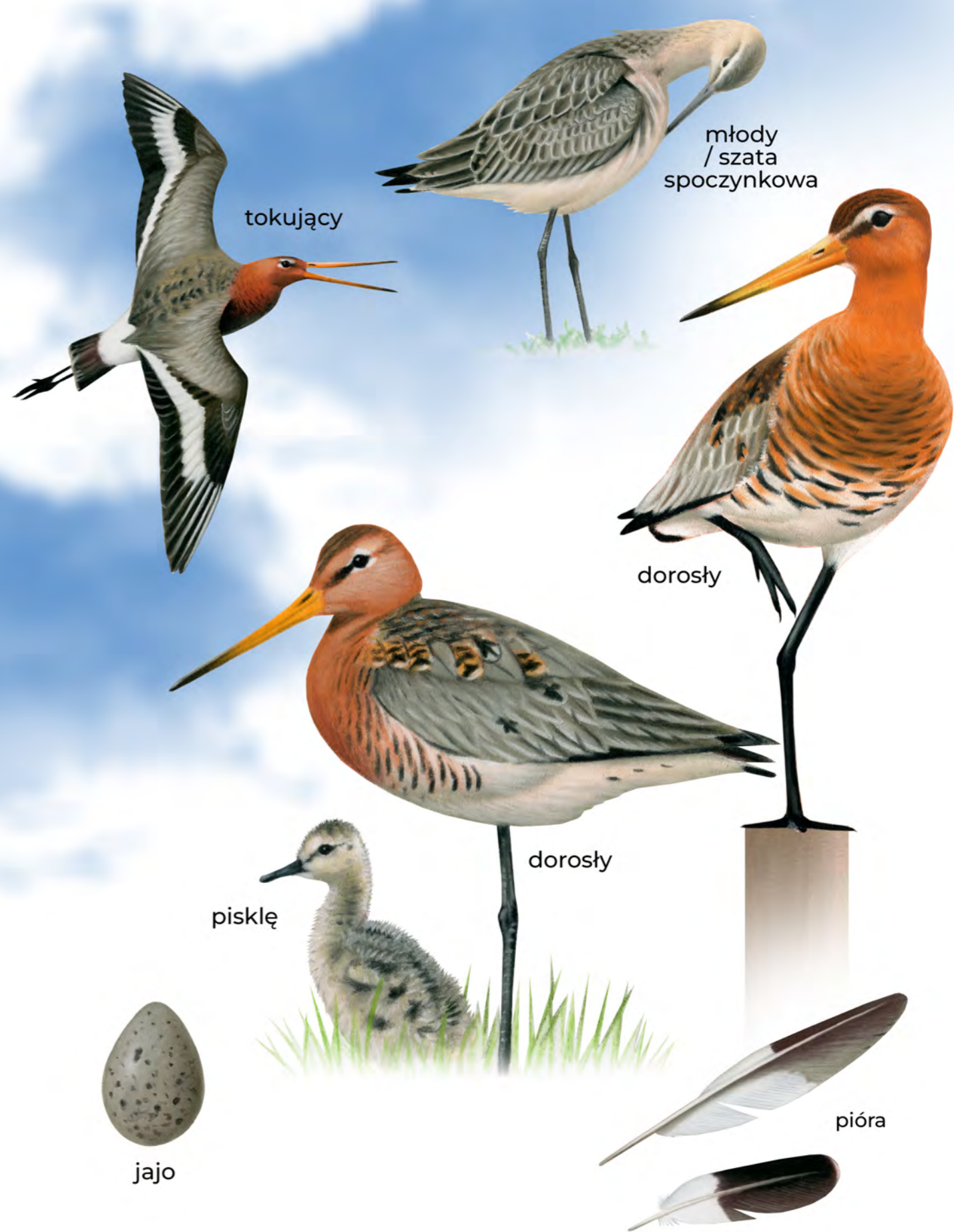
Kiedy młode rycyki osiągną już odpowiednią wielkość i są w pełni opierzone zostają przetransportowane do znacznie większej woliery adaptacyjnej zlokalizowanej w optymalnym dla gatunku siedlisku. Dzięki temu ptaki mogą zapoznać się i oswoić z nowym domem, obserwując otoczenie i ucząc się reakcji na inne zwierzęta.

Jak to wyglądało w tym roku?

Rycyk unika terenów położonych w pobliżu uczęszczanych dróg, przede wszystkim dróg kołowych o dużym natężeniu ruchu, a istotną kwestią w wyborze siedliska jest dla niego bliskość odpowiedniego żerowiska. Z tego względu na lokalizację woliery adaptacyjnej wybraliśmy jedną z łąk znajdującą się na terenie Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego. Rycyki zostały przetransportowane do woliery w wieku 5 tygodni. Od tej chwili musiały być pod ciągłą opieką. Nasi pracownicy oraz studenci z zaprzyjaźnionej **Sekcji Ornitologicznej Koła Leśników UPP** spali na łące pod namiotami, doglądając rycyków zarówno w dzień jak i w nocy, aby w razie zagrożenia móc szybko zareagować.

» "Rycyki to wyjątkowe ptaki, które coraz rzadziej spotykamy wybierając się na obserwację. Tak bliskie przebywanie z nimi było dla nas czymś zdecydowanie niezwykłym. Cieszę się, że mogliśmy włączyć się w Projekt i pomóc w realizacji czynnej ochrony tych wspaniałych ptaków. Mieliśmy okazję przekonać się, że są wytrzymałe i odważne, kiedy doskonale pora To właśnie tutaj od 2022 roku realizujemy projekt ochrony czynnej rycyka. dziły sobie z całonocną, silną burzą. Skracaliśmy czas przebywania z nimi do minimum, aby nie przyzwyczajały się do obecności człowieka. Rycyki dobrze na

Rycyk jest mniejszym kuzynem **kulika wielkiego** (patrz: ostatnia strona tego numeru), największej z siewek. Podobnie jak nasz bohater to gatunek skrajnie nieliczny, wymagający również naszej pomocy. Ostatnie z wielkopolskich kulików możemy obserwować **w dolinie Noteci, Obry i Warty.**



Rycyk

Limosa limosa

nas reagowały - odbiegały i zachowywały dystans”

– wspomina **Aleksandra Gawrońska** z Sekcji Ornitologicznej Koła Leśników UPP.

Po tygodniu spędzonym w wolierze adaptacyjnej ptaki były gotowe, aby trafić na wolność. Był to wielki dzień dla pracowników parków i wszystkich osób zaangażowanych w Projekt. Po otwarciu wolier niemal natychmiast osiemnaście rycyków wyfrunęło, podziwiając okolicę, tym razem z góry. Nasze dalsze obserwacje wskazywały, że rycyki radzą sobie w naturze bardzo dobrze. Jeden z osobników zaledwie 24 godzin od wypuszczenia został namierzony w Miłosławiu (ok. 20 km od miejsca wypuszczenia)! Ptak intensywnie żerował wykorzystując błotniste mielizny z niewielkich stawów hodowlanych należących do Gospodarstwa Rybackiego Miłosław. Spędził tam blisko miesiąc zbierając zapasy przed długą wędrówką do ciepłych krajów. Co ciekawe 6 ptaków po kilku godzinach zwiedzania okolicy wróciło do miejsca wypuszczenia.

» *W przeciągu dwóch lat realizacji Projektu udało się odchowić i wypuścić na wolność trzydzieści trzy rycyki.*

– **komentuje Michał Białek.**

- *W tym roku dodatkowo dwa osobniki otrzymały nadajniki*



Fot. Łukasz Ławrysz

GPS, które umożliwiają śledzenie trasy wędrówek ptaków od momentu ich wypuszczenia. Dzięki temu możemy poznać m.in. potrzeby siedliskowe oraz trasę migracji poszczególnych osobników. Takie informacje, mamy nadzieję, pozwolą nam skutecznie chronić je w przyszłości.

Aktualną lokalizację ptaków podajemy w cyklu postów na [Facebooku „Pozdrowienia od rycyka”](#). Zeszłoroczne rycyki przesłały nam „pocztówkę” z odległej Holandii! Nic bardziej nas nie cieszy niż otrzymanie zdjęcia naszego rycyka, który cały i zdrowy został zaobserwowany w tak odległym kraju. Co ciekawe ten sam ptak zameldował się później na Węgrzech.

Na chwilę obecną wypuszczone w tym roku siewki są już w drodze na afrykańskie zimowiska.

Trzymamy kciuki, aby dotarły bezpiecznie. Pozostaje nam teraz zatroszczyć się o cenne ekosystemy dolin rzecznych z łąkami zalewowymi, aby mogły one rozbrzmiewać głosem powracających na wiosnę rycyków.

Osoby wspierające Projekt:
Włodzimierz Kryszak, Jerzy Orchowski



foto. Łukasz Ławrysz

CZY WIESZ ŻE...

Ptaki siewkowe, przez swój zbliżony wygląd, zwłaszcza w szatach młodocianych i poza sezonem lęgowym przysparzają kłopotów niejednemu miłośnikowi ptaków. Polecamy Wam korzystanie z atlasów sprawdzonych w terenie jak **Przewodnik Collinsa „Ptaki”** czy jeden z anglojęzycznych skryptów np. **Waders of Europe.**

CZY WIESZ ŻE...

Jesienne migracje ptaków to przemieszczanie się gatunków występujących na półkuli północnej do cieplejszych rejonów w celu przetrwania zimy. Główną przyczyną migracji jest niedostępność w tym okresie pokarmu.

Ptaki nierzadko pokonują tysiące kilometrów, by znaleźć odpowiednie miejsce. Dlaczego migrują aż tak daleko? Wędrując na południe trafiają na terytoria zajęte już przez osobniki swojego gatunku. Ta silna konkurencja wewnątrzgatunkowa zmusza je do szukania miejsca dla siebie dalej i dalej na południe, gdzie z kolei lato jest zbyt gorące, żeby pozostać na okres lęgowy.



Pani Małgorzata Wasinkiewicz to pierwsza Kolekcjonerka Krajobrazu w Wielkopolsce, która wzięła udział w konkursie przygotowanym przez ZPKWW, pod nazwą „Plecak kolekcjonera krajobrazów”. O pasji do odwiedzania nowych miejsc i o samym konkursie z Laureatką rozmawiał Łukasz Ławrysz.

» **Czternaście parków krajobrazowych to nie lada wyzwanie, nawet dla podróżników, którzy mają chodzenie we krwi. Wszyscy, którzy mieszkamy w Wielkopolsce, wiemy, że ta przyroda jest naprawdę cenna, ale wydają nam się, że nie wszyscy wiedzą jak ta przyroda jest chroniona. Oczywiście jedną z tych form ochrony przyrody jest park krajobrazowy. Pani Małgosiu czy Pani wiedziała, że mamy aż 14 parków krajobrazowych w Wielkopolsce?**

Do momentu, dopóki w moje ręce nie wpadł pierwszy przewodnik – ten akurat dotyczył Żerkowsko-Cze-

szewskiego Parku Krajobrazowego, nie miałam o tym zielonego pojęcia. Moje historia z parkami krajobrazowymi w Wielkopolsce zaczęła się w Sierakowie podczas Tygodnia Ciemnego Nieba. Wydarzenie to miało miejsce 14 kwietnia i było organizowane przez Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego. Będąc tam otrzymałam od przemiłej pani przewodnik i kiedy wczytałam się w niego, po powrocie do domu, okazało się, że jest zorganizowany konkurs polegający na odwiedzeniu 14 Parków Krajobrazowych. Muszę wspomnieć, że o tym konkursie wspomniała mi również koleżanka, której muszę oddać honor – Pani Magda, która nakierowała mnie na stronę w przewodniku, dzięki temu dowiedziałam się o konkursie i że jest tyle parków.

» **Który z tych parków się najbardziej pani podobał, odwiedziły, w którym zapadły pani w pamięć?**

Na wycieczki jeździłam z mężem, który towarzyszył w 12 parkach.

Najbardziej podobał nam się Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy. Przepiękne miejsce, o istnieniu którego nie miałam pojęcia, przeproszam mieszkańców Żerkowa, ale nie wiedziałam nawet że istnieje taka miejscowość. Jest to park krajobrazowy znajdujący się w starorzeczu warty. Oszalającą miejscem, powalone drzewa, rozlewająca się woda a po drugiej stronie płynąca rzeka. Polecam to jakże dzikie, urocze i magiczne miejsce, do którego na pewno wrócę. Miałam okazję zwiedzić tylko jedną ścieżkę edukacyjną, a jest ich dużo więcej.

» **Czy patrząc na mapę wielkopolski, nie ma się wrażenia, że tych parków trochę brakuje? Jest ich za mało czy za dużo? Co pani sądzi na temat tego bogactwa przyrody, którą mamy w naszym regionie? Czy obecność parków krajobrazowych powinna się zwiększyć?**

Powiem szczerze, nigdy się nad tym nie zastanawiałam, czy parków krajobrazowych powinno być

więcej. Dzięki tej akcji w ogóle dowiedziałam się jak dużo ich jest oraz jak wiele jeszcze nieodkrytych i przepięknych miejsc mamy w okolicy. Moja wiedza odnośnie Wielkopolski do tej pory kończyła się na Wielkopolskim Parku Narodowym i Rogalińskim Parku Krajobrazowym, do którego mam blisko i który często odwiedzam. Nigdy tak spontanicznie nie wybrałam się dalej poza miejsca, które znam, tu w Wielkopolsce, bo człowiek często jeździ po całej Polsce, a nie zdaje sobie sprawy jakie ma skarby na wyciągnięcie ręki. Najdalszy park krajobrazowy jest oddalony od mojego miejsca zamieszkania o dwie godziny jazdy samochodem. Jest to Park Krajobrazowy Doliny Baryczy. Zwiedziłam go jako ostatni właśnie ze względu na odległość oraz na fakt, że trzeba było się „wybrać”. Jeśli chodzi o bogactwo naturalne, o krajobrazy, to nie zdawałam sobie sprawy jak różnorodną mamy naturę w naszym województwie. Od jezior po przepiękne lasy i zadrzewienia śródpolne. Naprawdę zapraszam wszystkich do odwiedzenia tych miejsc, nawet bez udziału w konkursie, bo nie wszyscy mogą chcieć poświęcić 14 weekendów na zwiedzanie parków. Można zobaczyć jeden park i pozwolić się zaskoczyć jego przyrodzie. Jej ogromnym atutem jest przede wszystkim brak ludzi i ta dzikość. Mnie jak najbardziej to powaliło.

» **A jak się poruszaliście? Z jakich szlaków korzystaliście?**

Jeździmy chętnie na rowerach, ale dotychczas nie udało nam się zamontować im specjalnych bagażników, więc wszystkie te krajobrazy zwiedzaliśmy pieszo. Dzień, dwa dni przed wyjazdem wczytywałam się w przewodnik i wybierałam trasę, którą chcieliśmy się poruszać. Przygotowywałam jedzenie i to było wszystko. Zwiedzanie parków to naprawdę żaden wielki wysiłek. Wystarczy tylko chęć i samochód tak naprawdę. Bez problemu można było zaparkować w każdym z tych miejsc, może dlatego że w tych parkach nie ma tłumów ludzi i zawsze można było znaleźć miejsce, gdzie można bezpiecznie zostawić samochód.



» **Parki krajobrazowe w Wielkopolsce to nie tylko lasy, zadrzewienia śródpolne, pola i łąki. To także jeziora. Który z tych jeziornych parków krajobrazowych się najbardziej Państwu spodobał?**

Na chwilę obecną najbardziej podoba mi się Przemęcki Park Krajobrazowy. Byliśmy również w Sierakowskim Parku Krajobrazowym, ale okolica, którą akurat wybraliśmy, może pechowo, była dla mnie osobliwie mało urozmaicona. Byliśmy w genialnym skansenie Mrówka w miejscowości Mrówka, ale otoczenie zbyt komercyjne. Było tam dużo turystów, na plaży był hałas, a ja jadąc w jakieś miejsce oczekuję ciszy. Więc jeżeli chodzi o parki związane z jeziorami to na chwilę obecną numerem 1 jest Przemęcki Park Krajobrazowy. Ma mnóstwo jezior zarówno tych małych jak i dużych, które często są ze sobą połączone. Jest tu również dużo miejsc w których można się wyciszyć, bez ludzi, i przepiękne trasy rowerowe.

» **Czy macie plan, żeby odwiedzić parki krajobrazowe też w innych regionach?**

Na razie nie, bo chcemy wrócić do tych, w których już byliśmy.

Z pewnością wrócimy do Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego, także do Parku Krajobrazowego Doliny Baryczy. W ogóle przepięknym miejscem jest również Park Krajobrazowy Doliny Kamionki. Muszę Państwu powiedzieć, jest malutki, nie ma wielu szlaków, ale jest przepiękny. Są tam piękne łąki, idzie się przez las, wzdłuż rzeki. Genialny ośrodek w Mniszkach, gdzie ludzie z pasją opowiadają o wymierających zawodach. Naprawdę fantastyczna wycieczka na kilka godzin, a człowiek wraca z mnóstwem energii i z taką pasją, bo ci ludzie, którzy tam pracują mają niesamowitą wiedzę i chęć jej przekazywania. Widać, że wkładają całe serce w swoją pracę, ja byłam zachwycona!

» **W Parku Krajobrazowym Dolina Kamionki istnieje wspaniała sieć, co prawda niedługich, ale krajobrazowych szlaków.**

A jednocześnie blisko mamy inne parki krajobrazowe, więc jeśli ktoś przyjedzie do Doliny Kamionki i czuje niedosyt, bo to jest przeuroczy, ale mały park, zawsze może wsiąść w samochód i w pół godziny jest w Miedzichowskim lub Sierakowskim Parku Krajobrazowym. Niesamowite, bo to jest wszystko na wyciągnięcie ręki.

Każdy z nas sam może sobie planować wycieczkę, albo całodniową, albo kilkugodzinną, więc to jest ogromny atut. Mamy przepiękne miejsca wokół siebie. Wystarczy wyjść z domu, wziąć przewodnik i iść do przodu.

» **W jaki sposób kolekcjonowaliście te krajobrazy? W ramach konkursu trzeba było udokumentować wizytę w parkach w odpowiedni sposób, natomiast jak wyglądała ta kolekcja pozakonkursowa?**

Uważam, że to genialny pomysł, aby pokierować turystów w określone miejsce, bo to wymusza wczytanie się w treść przewodnika. Nie ukrywam, że z jednym miałam problem. Była to Chata Olenderska w Miedzichowskim Parku Krajobrazowym. Przynajmniej dla mnie nie było to oczywiste i musiałam się sporo nagłówekować, żeby zlokalizować to

miejsce. Ponieważ jest to aż 14 parków nasze wycieczki opierały się na miejscach, które trzeba sfotografować. Ja zaczęłam kolekcjonować krajobrazy od kwietnia i nie miałam czasu, żeby zobaczyć ich więcej. Na pewno te jednorazowe odwiedziny w parkach zachęciły mnie do kolejnych i pewnie będę kolekcjonować inne piękne miejsca i widoki. Są to często miejsca, w które człowiek sam by się nie udał, nawet nie wiedziałby o ich istnieniu. Jeśli mogę zauważyć, w Miedzichowskim Parku Krajobrazowym, obok chaty olenderskiej, jest również przepiękny cmentarz żydowski. Może nie jest to zbyt optymistyczne miejsce, ale warto zobaczyć przy okazji.

» **Parki krajobrazowe wielkopolski kryją wiele różnych aspektów, nie tylko tych przyrodniczych, ale również kulturowych i historycznych. Serdecznie dziękuję za swoją pasję i zaangażowanie w odwiedzenie wszystkich parków krajobrazowych. Czy zdążyła Pani kogoś jeszcze zarazić tą pasją?**

Rodzinę i znajomych – wszyscy byli zdziwieni, że ciągle gdzieś jeżdżę. Oczywiście ciągle się pojawiało pytanie „skąd to wiem”. Więc może Pan wierzyć, na prawo i lewo, opowiadałam o tym konkursie, ponieważ byłam tak zachwycona jego ideą. Niesamowicie jak w prosty sposób można zachęcić ludzi do odwiedzania okolicy. Tym bardziej że miejsca które państwo proponują, które są objęte ochroną parków krajobrazowych, na to zasługują. Naprawdę wszystkich państwa gorąco zachęcam.

Rozmawiał:
Łukasz Ławrysz



Zostań Młodym Ambasadorem Krajobrazu!

Tekst Alicja Biłoszewska

Jesteś osobą w przedziale wiekowym od 18 do 26 roku życia? Chciałbyś mieć realny wpływ na ochronę przyrody, ale nie wiesz od czego zacząć? Zgłoś się do naszego nowego projektu!

» „Młodzi Ambasadory Krajobrazu” to program wsparcia dla osób uzdolnionych, zaangażowanych w naukę, ekologię i rozwój własnych umiejętności.

– mówi Alicja Biłoszewska, koordynatorka projektu.

» Młodego Ambasadora cechuje przede wszystkim samodzielność, kreatywność oraz poczucie misji. To osoba świadoma, odpowiedzialna i pełna pasji, która pragnie angażować się społecznie oraz działać na

rzecz ochrony przyrody i krajobrazu. Swoją postawą daje wzór do naśladowania innym.”

Uczestnicy w ramach Programu otrzymują **wsparcie merytoryczne, a także mają możliwość udziału w licznych warsztatach i wyjazdach**, mających na celu rozwijanie ich pasji i umiejętności. Jako organizatorzy nie narzucamy zadań, a jedynie udostępniamy narzędzia do realizowania własnych pomysłów!

Uczestnictwo w programie daje pierwszeństwo w wydarzeniach organizowanych w ramach Akademii Krajobrazu, a także gwarantuje miejsca w spacerach z cyklu „Na Manowce”. Najbardziej zaangażowani uczestnicy projektu otrzymują legitymację, certyfikat oraz pakiet gadżetów i materiałów promo-

cyjnych. **Dodatkowym wyróżnieniem jest możliwość publikowania artykułów na naszej stronie internetowej <https://zpkww.pl/> i w Magazynie Krajobraz.**

» W Programie Młodych Ambasadorów jestem od zaledwie trzech miesięcy, a już wzięłam udział w kilku bardzo ciekawych inicjatywach. Miałam okazję uczestniczyć w wypuszczeniu rycyków, a także wyruszyć na spacer z cyklu „Na Manowce”, gdzie zaobserwowaliśmy m.in. jelonki rogacze. Program daje mi ogromne możliwości. Przede wszystkim mogę wyjść poza ramy szkolnej ławki i nauczyć się biologii w praktyce - bezpośrednio od specjalistów w danej dziedzinie. Bardzo doceniam fakt, że program podchodzi indywidualnie do wszystkich uczest-

38 03.
Kierownik Krajobrazu Powiatki Park Krajobrazowy 39

Plecak kolekcjonera krajobrazów: trasy i szlaki

Konkurs

Kolekcjonować można nie tylko przedmioty, ale i obrazy, zapachy czy dźwięki tworzące odkrywanie krajobrazu. To one wywołują w nas emocje, przywołują wspomnienia z miejsc, które odwiedziliśmy. Dopełniają przestrzeni otaczającego nas krajobrazu. Dlatego patrząc na fotografie z naszych ulubionych miejsc, na zdjęcia choćby tylko części lasu, jeziora, jesteśmy w stanie niemalże je odtworzyć, łącznie z zapachami, dźwiękami a nawet smakami, których doznaliśmy w danej chwili i okolicznościach przyrody. Dlatego przygotowaliśmy dla Ciebie **Plecak kolekcjonera krajobrazów**.

Jesteś spostrzegawczym turystą, który odwiedza wielkopolskie parki krajobrazowe? Many dla Ciebie specjalny konkurs! Obok znajdziesz grafikę z widokiem jednego z miejsc w Powiatkim Parku Krajobrazowym. Twoim zadaniem jest odgadnąć, gdzie ono się znajduje. Wskazówki znajdziesz m.in. w rozdziale Parkometr.

Aby wziąć udział w konkursie, zrób zdjęcie widoku, który jest odwzorowany na grafice. Opatrz je tytułem i co najmniej dwoma zdaniami opisu, wyrażającymi swoje odkrywanie krajobrazu wszystkimi zmysłami. Fotografuj razem z tytułem i opisem wyślij e-mailem na adres kolekcjoner_krajobrazu@zpkww.pl. W temacie wpisz „Kolekcjoner krajobrazów”.

Dla każdego, kto wyśle zdjęcia:

- z co najmniej **pięciu** parków krajobrazowych przygotowaliśmy turystyczny pakiet podstawowy kolekcjonera krajobrazów
- z co najmniej **dziesięciu** parków krajobrazowych, mamy pakiet premium z tytułowym plecakiem kolekcjonera krajobrazów
- dla najlepszych, najwytrwalszych odkrywców wielkopolskich krajobrazów, którzy odwiedzili **WSZYSTKIE** parki, ufundowaliśmy nagrodę specjalną

Regulamin konkursu znajdziesz na stronie www.zpkww.pl

1
Znajdź co najmniej 5 miejsc

2
Zrób zdjęcia

3
Nadaj tytuły i dodaj opisy

4
Wyślij e-mail

5
Otrzymasz pakiet kolekcjonera krajobrazów

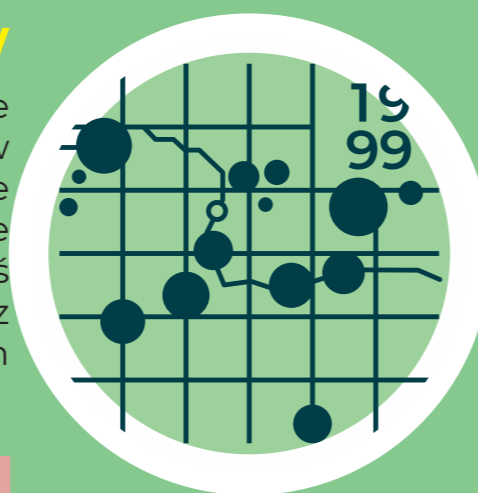


Zapoznaj się z regulaminem konkursu i weź udział!



Program Młodych Ambasadorów Krajobrazu

przeznaczony jest głównie dla mieszkańców wielkopolskich parków krajobrazowych i ich okolic. Jeśli jednak nie mieszkasz w pobliżu żadnego z parków, ale działalność ZPKWW nie jest Ci obca i chciałbyś się czynnie zaangażować w nasze kampanie oraz przyczynić do promocji walorów wielkopolskich parków, ten program jest również dla Ciebie!



Chcesz wiedzieć więcej?

Zadzwoń na nr 575 092 813 lub napisz na edukacja@zpkww.pl

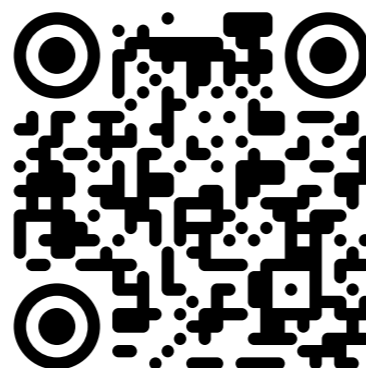
Wypełnij formularz zgłoszeniowy online!

ników i nie narzuca z góry określonych obowiązków. Sami możemy decydować o tym co chcielibyśmy robić! Uczestnictwo w programie podnosi ponadto nasze kwalifikacje, dzięki czemu mamy większe szanse na zdobycie pracy

– komentuje Iga Linka, jedna z pierwszych uczestniczek Programu Młodych Ambasadorów Krajobrazu.

Program Młodych Ambasadorów Krajobrazu przeznaczony jest głównie dla

mieszkańców wielkopolskich parków krajobrazowych i ich okolic. Jeśli jednak nie mieszkasz w pobliżu żadnego z parków, ale działalność ZPKWW nie jest Ci obca i chciałbyś się czynnie zaangażować w nasze kampanie oraz przyczynić do promocji walorów wielkopolskich parków, ten program **jest również dla Ciebie!**



Park peten historii

35 lat Lednickiego Parku Krajobrazowego!



Tekst: dr Jakub Linetty, Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy

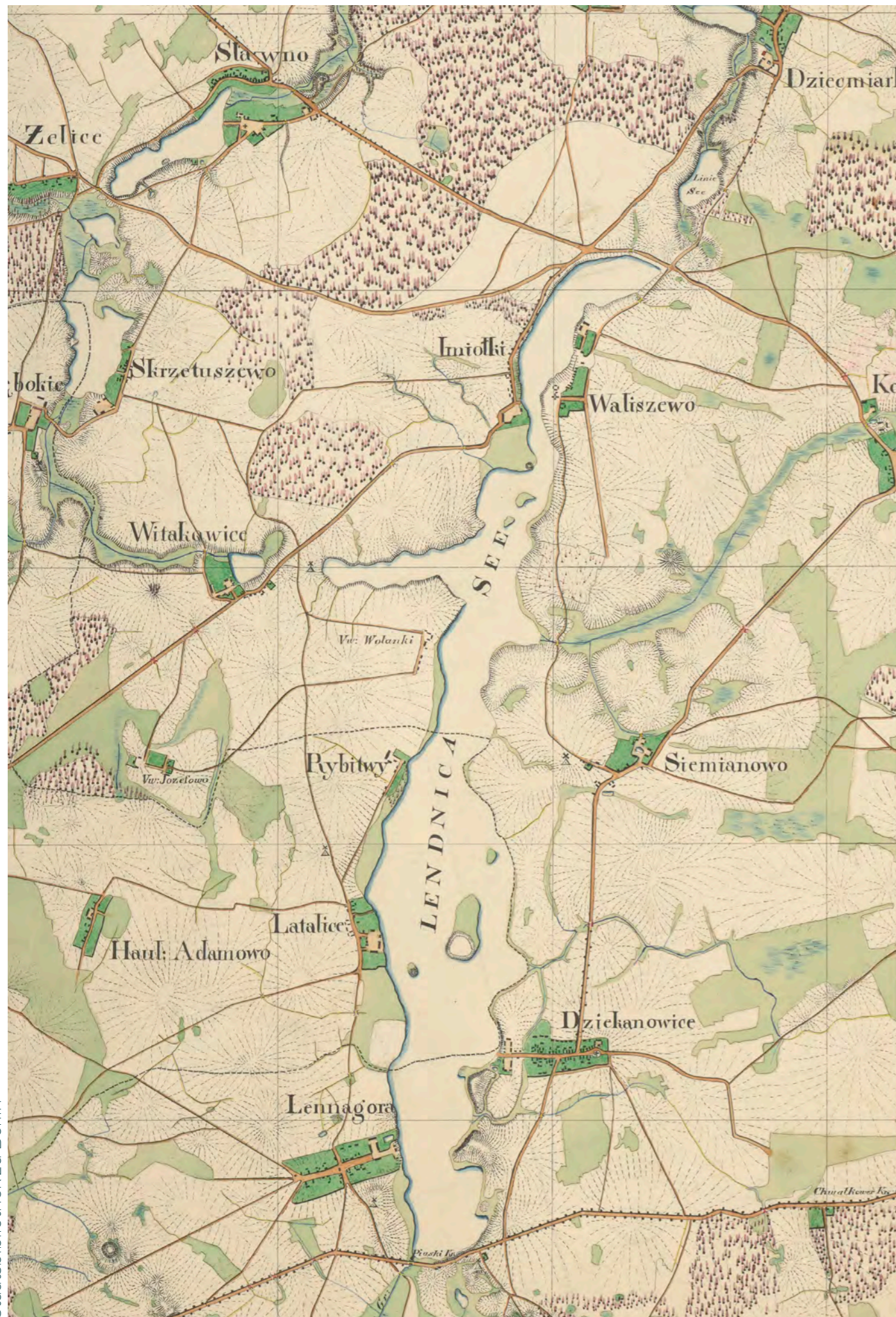
Lednicki Park Krajobrazowy, powołany 26 maja 1988 roku ma za zadanie ochronę walorów przyrodniczych i krajobrazowych okolic Jeziora Lednica **mających kluczowe znaczenie dla historii Polski i odgrywających fundamentalną rolę w początkach naszego państwa**. To właśnie wspaniała historia, odcisnięta niczym pieczęć w krajobrazie kulturowym tego terenu, jest jego znakiem rozpoznawczym. Bez wielkiej przesady można stwierdzić, że jest to **kolebka Państwa Polskiego**. Skomplikowane losy dziejowe tego miejsca spowodowały, że z jednego z centrów państwa stał się prowincją o peryferyjnym znaczeniu. W wyniku utraty kluczowego znaczenia w monarchii piastowskiej teren Lednickiego Parku Krajobra-

zowego był przez następne stulecia typowym terenem wiejskim pozbawionym ośrodków miejskich o lokalnym choćby znaczeniu. Paradoksalnie to właśnie dzięki temu zawdzięczamy znakomity stan zachowania wielu stanowisk archeologicznych i znajdujących na nich zabytków.

Specyficzne i skomplikowane dzieje tego miejsca odbiły się w krajobrazie, a wręcz utworzyły szczególny pejzaż, w którym jedną z charakterystycznych elementów są dobrze widoczne w przestrzeni relikty osadnictwa wczesnośredniowiecznego, a także późniejszego osadnictwa wiejskiego. **Tak ukształtowany krajobraz kulturowy podlega ochronie na równi z walorami**

przyrodniczymi. Jest to wielkie zadanie zarówno Lednickiego Parku Krajobrazowego, jak działającego na tym obszarze Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy.

Najważniejszym elementem dziedzictwa kulturowego tego obszaru są relikty architektury przedromańskiej na Ostrowie Lednickim, które są unikalne w skali całego kraju, wraz z całym otaczającym je stanowiskiem archeologicznym, czyli grodziskiem z wyraźnie zarysowanymi wałami, podgrodziami, relikwiami mostów drewnianych prowadzących na wyspę i wieloma innymi. **Ostrów Lednicki jako rezydencja książąt piastowskich jest Pomnikiem Historii, czyli jest otoczony najwyższą formą ochrony zabyt-**



Okolice jeziora Lednica w 1830 roku, Urnesstischblatt, Staatsbibliothek zu Berlin

ków w Polsce. I faktycznie, jest to jedno z najważniejszych wczesnośredniowiecznych stanowisk archeologicznych w naszym kraju. Z Ostrowem Lednickim i otaczającymi tę wyspę wodami jeziora Lednica związany jest zasadniczy zrąb kolekcji archeologicznej Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, składający się m. in. z jednego z największych w Europie Środkowej zbioru militariów wczesnośredniowiecznych, a także z unikalnych zabytków o charakterze utylnym, ozdobnym, czy też religijnym. **Do najważniejszych zabytków należy relikwiarz Drzewa Krzyża Świętego, czyli Stauroteka Lednicka.**

Nie możemy jednak zapominać, że dziedzictwo kulturowe Lednickiego Parku Krajobrazowego składa się także z wielu innych interesujących obiektów składających się na niepowtarzalną historię tego miejsca! Warto pamiętać, że oprócz Ostrowa Lednickiego, ciekawe grodzisko, którego nasyp jest widoczny w terenie, znajduje się także na mniejszej wyspie Ledniczce. **Charakterystyczne i wyróżniające się w krajobrazie są także dobrze zachowane wały grodziska w Moraczewie.** Interesującym obiektem jest także sztuczny nasyp znajdujący się nad brze-

giem jeziora Lednica w Imiołkach, będący prawdopodobnie mogiłą z czasów wczesno nowożytnych.

Warto jednak pamiętać o tym, że w czasach monarchii wczesnopiastowskiej w X-XI wieku, tereny wokół Lednicy należały do najgęściej zasiedlonych obszarów na terenie całego kraju. W efekcie wokół Ostrowa Lednickiego zlokalizowane są liczne stanowiska archeologiczne, w tym osady i cmentarzyska, które nie są widoczne gołym okiem w krajobrazie, ale znajdują się pod warstwą orną gleby. **Wszystkie te stanowiska składają się na lednickie dziedzictwo archeologiczne, które należy do najciekawszych i najbogatszych dla wczesnego średniowiecza.**

Drugim komponentem dziedzictwa kulturowego Lednickiego Parku Krajobrazowego są wszystkie zabytki i pamiątki dawnego osadnictwa wiejskiego, obejmujące układy zabudowy wiejskiej, obiekty sakralne, cmentarze, dwory i pałace z parkami dworskimi, zabudowania folwarczne, dawne karczmy, młyny wodne i wiatrowe.

Wszystkie te elementy składające się na dawną wieś tworzą specyfikę lednickiego krajobrazu. **Wśród pięciu obiektów sakralnych w granicach parku najstar-**

szymi są malowniczo położone kościoły drewniane: kościół pw. św. Katarzyny w Waliszewie, położony nad brzegiem jeziora Lednica, wzniesiony w 1759 roku, a także kaplica cmentarna pw. św. Rozalii w Sławnie, wzniesiona na szczycie wzgórza w 1785 roku. Oprócz tych warto wspomnieć o murowanych kościołach: pw. św. Mikołaja w Sławnie (1843), pw. św. Marcina w Dziekanowicach (1856) oraz poewangelickim Niepokalanego Poczęcia NMP w Lednogórze (1900). Bardzo ważnym elementem krajobrazu kulturowego są dawne cmentarze. Możemy wspomnieć tu o wielowiekowych, lecz nadal funkcjonujących cmentarzach parafialnych, jak pięknie położony cmentarz katolicki w Sławnie lub w Dziekanowicach, a także o dawnych cmentarzach ewangelickich, jak w Komorowie. Cmentarze mają wielką wartość historyczną i kulturową poprzez pamięć o zmarłych ludziach, poprzez historyczne pomniki, ale duże znaczenie kulturowe i środowiskowe ma także cmentarna roślinność, a zwłaszcza stare drzewa, które na nich rosną. Charakterystycznym elementem dawnego wiej-



Kaplica cmentarna pw. św. Rozalii w Sławnie

skiego krajobrazu były dwory i pałace wraz z otaczającymi parkami dworskimi i folwarkami. **Wśród kilku obiektów tego rodzaju na terenie Lednickiego Parku Krajobrazowego, wyróżnia się Zakrzewo z pięknym pałacem zbudowanym przez hrabiego Albina Węsierskiego w stylu francuskim, a także parkiem zaprojektowanym przez słynnego ogrodnika Augusta Denizota.** W Zakrzewie znajdują się także zabytkowe zabudowania folwarczne, w tym budynki dawniej XIX wiecznej gorzelni.

Nie wszystkie jednak elementy tradycyjnego krajobrazu

miały szansę przetrwać. Na terenie parku nie zachował się żaden z pierwotnych wiatraków czy też dawny młyn wodny Zakrzewek. I w tej płaszczyźnie wielką rolę odgrywa Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach oraz inne obiekty Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy zlokalizowane na terenie parku. **Najbardziej charakterystyczne dla lednickiego krajobrazu drewniane wiatraki w Moraczewie, Dziekanowicach czy w Rybitwach, są muzealnymi eksponatami uzupełniającymi zachowany, tradycyjny krajobraz kulturowy okolic Jeziora Lednica.**

Gdy porównamy współczesne mapy dzisiejszego parku, z mapami tego obszaru sprzed dwustu lat, to zauważymy, że obszar zabudowy jest w obu przypadkach stosunkowo zbliżony, a tempo zmian niewielkie. Dlatego też Lednicki Park Krajobrazowy to magiczne miejsce, gdzie natura w misterny sposób przeplata się z dziedzictwem kulturowym, zarówno tym archeologicznym jak i historycznym i etnograficznym, tworząc unikalną, niepowtarzalną mozaikę.🌿



Wiatraki w Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach, Fot. M. Józwickowska



Stauroteka Lednicka, fot. M. Józwickowska



Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach, fot. Paweł Młodkowski

Dla jednych jest najpiękniejszy pod kątem przyrodniczym, dla innych przeważają jego walory kulturowe i historyczne. Bez wątplenia **Lednicki Park Krajobrazowy** ma wyjątkowe walory we wszystkich tych przestrzeniach.

Z jednej strony przyciągają tysiące ptaków, które podczas migracji zatrzymują się na Lednicy, nabierając sił na dalszy lot, z drugiej strony to udokumentowane w licznych znaleziskach archeologicznych dziedzictwo historyczne Państwa Polskiego. To ono sprawiło, że o Lednickim Parku Krajobrazowym usłyszał cały kraj.

Park krajobrazowy to nie tylko przyroda, materia ożywiona, to także historia zapisana w polnych kamieniach, w dnie jeziora. Tutaj historia przemawia do nas z każdego zakątka. W tym roku minęło 35 lat od utworzenia tego parku krajobrazowego, co postanowiliśmy uczcić konferencją jubileuszową, która miała miejsce w Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Zdjęcia z tego wydarzenia na kolejnej stronie.



Fot. Kamil Kwiatkowski

Październik

PK Promno i PK Puszcza Zielonka

19.10

W 2023 roku 30-lecie istnienia świętują dwa sąsiadujące ze sobą parki krajobrazowe: Promno i Puszcza Zielonka. To przede wszystkim leśne parki, które zachwycają przyrodników i turystów malowniczą rzeźbą terenu, wspaniałym aspektem wiosennym oraz jesienną feerią barw. Organizowana z tej okazji konferencja to przestrzeń do dyskusji i wymiany doświadczeń pomiędzy gremium naukowym, przyrodnikami i podmiotami użytkującymi teren tych parków.



Październik

Powidzki Park Krajobrazowy - Dzień Krajobrazu

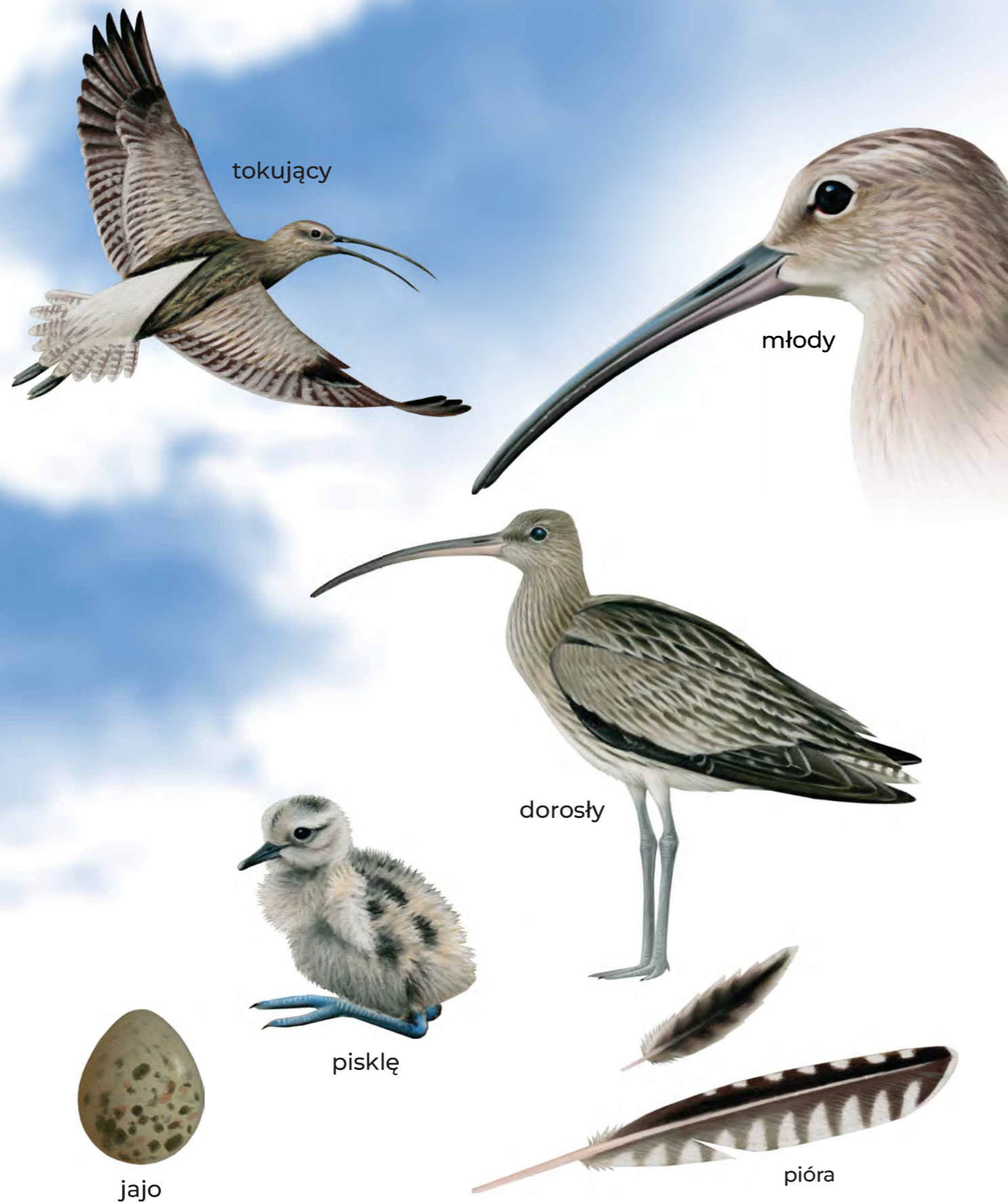
21.10

Jeśli w tym roku spacer z cyklu „Na Manowce” umknęły Twojej uwadze, najwyższa pora nadrobić straty. Jesień to idealny czas na przyrodnicze wędrówki. Migoczące wśród barwnych liści słońce stwarza piękną scenę fotografii. A może uda się wrócić do domu z koszem grzybów? Jeżeli wolicie odkrywać tajemnice natury z przewodnikiem, zapraszamy do udziału w spacerze z cyklu „Na Manowce”, który odbędzie się 21 października 2023 r, z okazji Dnia Krajobrazu w Powidzkim Parku Krajobrazowym. Szczegóły znajdziesz na naszym profilu pod adresem: facebook.com/Zpkww oraz na naszej stronie internetowej www.zpkww.pl



Park Krajobrazowy Puszcza Zielonka, Fot. Paweł Młodkowski

Park Krajobrazowy Promno, Fot. Paweł Młodkowski



tokujący

młody

dorosły

pisklę

jajo

pióra

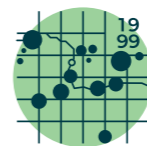
Kulik wielki

Numenius arquata

Projekt: MERGUS Dawid Kilon



WIELKOPOLSKA



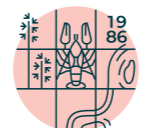
Zespół Parków
Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego



Park Krajobrazowy
im. gen. Dezyderygo
Chłapowskiego



Park Krajobrazowy
Dolina Baryczy



Park Krajobrazowy
Dolina Kamionki



Lednicki
Park Krajobrazowy



Miedzichowski
Park Krajobrazowy



Skulski
Park Krajobrazowy



Nadwarciański
Park Krajobrazowy



Ośrodek Edukacji
Przyrodniczej
w Chalinie



Ośrodek Edukacji
Przyrodniczej
w Łądzie



Powidzki
Park Krajobrazowy



Park Krajobrazowy
Promno



Przemęcki
Park Krajobrazowy



Park Krajobrazowy
Puszcza Zielonka



Rogaliński
Park Krajobrazowy



Sierakowski
Park Krajobrazowy



Żerkowsko-Czeszewski
Park Krajobrazowy

Wydawca:

Zespół Parków Krajobrazowych
Województwa Wielkopolskiego
ul. Piekary 17, 61-823 Poznań
tel. (61) 65-54-650 e-mail: sekretariat@zpkww.pl

Zespół redakcyjny:

Red. naczelna: Natalia Hałas
projekt graficzny, redakcja, skład: Łukasz Ławrysz
Data zamknięcia numeru: 12 X 2023 r.
Fot. na okładce: Marek Chwistek



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO